

JÓZEF BANIAK

## Dialog w małżeństwie i rodzinie jako czynnik więzi i trwałości wspólnotowej

### WSTĘP

Pojęcie *dialog* kryje w sobie głęboką treść i obejmuje swym zakresem wiele płaszczyzn ludzkiego życia, zarówno jednostkowego i osobistego, jak i zbiorowego i publicznego. Wydaje się, iż jest ono swoistym *kluczem*, z pomocą którego ludzie nawiązują z sobą styczności i więzi, ułatwiają sobie wzajemnie codzienne życie i współbycie, organizują sobie współżycie w różnych wspólnotach i grupach celowych. Jednakże jest ono także *metodą* na zachowanie swojej tożsamości pośród innych jednostek i w różnych zbiorowościach, czyli jest sposobem na bycie sobą dla siebie i dla innych w odmiennych okolicznościach życia. Pojęcie to (dialog) uwrażliwia nas na złożoność i głębię rzeczywistości, którą sobą symbolizuje, wyraża i preferuje, a bez której życie ludzi byłoby co najmniej bardzo utrudnione. Głębia hermetyczna tego pojęcia skłania każdorazowo do zapytania, czym w swej istocie jest dialog człowieka z człowiekiem, ludzi z ludźmi, wkomponowany w kontekst sytuacji i okoliczności ich życia? Te okoliczności determinują istotnie dialog, nadają mu swoistą *barwę* czy określony *koloryt*, są czynnikami warunkującymi jego realność i konieczność egzystencjalną. Na tej podstawie mówimy też o różnych typach dialogu czy o jego zakresach znaczeniowych, dostrzegamy jego wpływ na różne płaszczyzny naszego życia.

W świetle tych założeń należy zapytać o istotę i rolę dialogu w tak specyficznej sferze życia, jakim jest bez wątpienia życie małżeńskie i rodzinne. Czym więc jest dialog w małżeństwie i rodzinie? Czy małżonkowie winni być *dialogiczni* względem siebie i dla siebie wzajemnie? Czy bez dialogu jest możliwe życie ludzi w małżeństwie i we wspólnocie rodzinnej? Czy w małżeństwie dialog i porozumienie oznacza *sztukę* współżycia partnerów, czy też swoistą *normalność* koegzystencji małżeńskiej kobiety i mężczyzny? Czym jest *postawa dialogiczna* w małżeństwie i rodzinie? Czy rodzice winni uczyć tej postawy własne dzieci w procesie wycho-

wania rodzinnego? Jakie są warunki dialogu w małżeństwie i rodzinie, zarówno te, którego umożliwiają i ułatwiają, jak i te, które czynią go niemożliwym w praktyce, względnie go utrudniają? Jakie są postawy samych małżonków wobec dialogu w życiu małżeńskim i rodzinnym? Czy o konieczności i roli dialogu w życiu małżeńskim i rodzinnym mówią nauczyciele wychowania rodzinnego swoim uczniom i wychowankom podczas zajęć szkolnych? Czy rzeczywiście dialog stanowi istotne kryterium więzi małżeńskiej i trwałości wspólnoty rodzinnej?

Pytania te są niezbędne, jeśli zamierzamy wyjaśnić kompetentnie istotę i specyfikę dialogu małżeńskiego i rodzinnego. Takie zadanie podejmuję w niniejszym artykule (studium analitycznym), mając świadomość jego złożoności, trudności i znaczenia poznawczego i empirycznego. Pytania te wyznaczają zakres lub ramy tej pracy, dzieląc ją niejako na dwie części: teoretyczną i badawczą. W części pierwszej ukazę dialog jako rzeczywistość swoistą w życiu ludzi oraz odpowiem na pytanie, czym jest dialog w małżeństwie i rodzinie. W drugiej części ukazę rolę dialogu w małżeństwie i rodzinie w świetle wyników własnych badań socjologicznych, które zrealizowałem na ten temat w określonych środowiskach społecznych. Inaczej mówiąc, w tej części studium odpowiem na wiele z tych pytań, które stały się podłożem moich założeń badawczych i które postawiłem respondentom podczas badań.

Pytania te są ważne poznawczo, jednakże rola ich wzrasta znacząco wtedy, kiedy na dialog spojrzemy praktycznie, od strony jego znaczenia w życiu małżeńskim i rodzinnym ludzi. Oba ich zakresy (teoretyczny i empiryczny) ukazą dialog małżeński i rodzinny w dość szerokiej perspektywie, lokując go w granicach biografii conajmniej dwóch generacji ludzkich.

Zaprezentowane wyżej, jak i inne jeszcze pytania dotyczące tego zagadnienia, postawiłem dwóm kategoriom respondentów podczas dwóch odrębnych badań socjologicznych. Tematem tych badań środowiskowych były zmiany w nastawieniu ludzi do instytucji małżeństwa i rodziny, jako konsekwencje transformacji cywilizacyjnych w Polsce u schyłku obecnego wieku. Pierwszą grupę respondentów stanowili słuchacze Podyplomowego Studium Wiedzy o Rodzinie w Kaliszu, którzy wcześniej podjęli się roli nauczycieli wychowania młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie, pracując w szkołach podstawowych, w gimnazjach i w szkołach średnich. Badania te zrealizowałem w latach 1998-2001 wśród 208 słuchaczy, wśród których większość stanowiły kobiety (163 = 78,3%), zaś mężczyźni byli tu grupą mniejszościową (45 = 21,7%). Także więc w tej kategorii nauczycieli widzimy nadreprezentację kobiet kosztem niedoboru mężczyzn. Fakt ten nie pozostaje obojętny w procesie szkolnego i sformalizowanego przysposobiania młodzieży do życia małżeńskiego i rodzinnego. Ze względu na miejsce zatrudnienia nauczyciele badani pracowali odpowiednio w szkołach średnich (100 = 48,1%), w gimnazjach (63 = 30,3%) i w szkołach podstawowych (45 = 21,6%). Ze względu na wykształcenie reprezentowali oni różne rodzaje studiów akademic-

kich – od pedagogicznych, przez humanistyczne i społeczne, do biologicznych i teologicznych. Dominowali, nauczyciele z dłuższym stażem pracy zawodowej (68%) nad respondentami pracującymi kilka lat w szkole (32%). Przedmiot *wychowanie rodzinne* wybrali wszyscy dobrowolnie, widząc potrzebę poszerzenia zakresu swojej wiedzy na ten temat podczas tych studiów. Osobiście wykładałem im socjologię rodziny, antropologię rodziny i etykę życia małżeńskiego i rodzinnego. Ze względu na stan cywilny respondenci ci stanowili dwie grupy: stanu wolnego (34 = 16,3%), w tym 30 kobiet i 4 mężczyzn oraz stanu małżeńskiego (174 = 83,7%). W tej proporcji respondenci w swej większości statystycznej mieli zarówno teoretyczną, jak i wynikającą z własnego doświadczenia życiowego, wiedzę o małżeństwie i rodzinie. Jako nauczyciele i wychowawcy rodzinni, jak i jako małżonkowie i rodzice, czy też (niektórzy) jako kandydaci na małżonków, kształtowali postawy promażeńskie i prorodzinne własnych uczniów i wychowanków. W dominującej większości (186 = 89,4%) byli to ludzie wierzący w Boga w obrządku katolickim i systematycznie praktykujący kult religijny. Pozostałe osoby także przekazywały młodzieży rzeczową wiedzę o małżeństwie i rodzinie, jak i poprawnie formowały jej postawy rodzinne.

Drugą grupę moich respondentów w tych badaniach stanowili studenci Filii UAM w Kaliszu systemu zaocznego, którzy tu odbywali studia magisterskie z zakresu pedagogiki wczesnoszkolnej (144 = 38,6%), wychowania plastycznego (100 = 28,4%), wychowania muzycznego (65 = 17,4%) i wychowania teatralnego (58 = 15,6%), zaś łącznie ta grupa liczyła 373 osoby (100%). Ze względu na płeć dominującą grupę stanowiły tu kobiety (289 = 77,5%) nad mężczyznami (84 = 22,59%). Mężczyźni dominowali jedynie na kierunku wychowania muzycznego i teatralnego. Wśród tych respondentów dominowały zdecydowanie osoby stanu małżeńskiego (314 = 84,2%) nad osobami stanu wolnego (59 = 15,8%). Badania te zrealizowałem także w latach 1998-2001, obejmując nimi wszystkich ówczesnych, studentów zaocznych pedagogiki w Filii UAM w Kaliszu. Narzędziem, które umożliwiło mi realizację badań, był kwestionariusz ankiety wielozagadnieniowej na temat zmian w postawach ludzi wobec małżeństwa i rodziny. Wyniki całościowe obu badań będą zaprezentowane w odrębnej i szerszej monografii socjologicznej, natomiast tu ukazuję niewielki ich fragment, poświęcony wąskiemu problemowi. Na pytania zamieszczone w tym kwestionariuszu (68) odpowiedziało łącznie 581 respondentów, w tym 452 (77,8%) kobiety i 129 (22,2%) mężczyzn. Studentom tym wykładałem filozofię XX wieku, z wyeksponowaniem filozofii dialogu.

W koncepcji teoretyczno-metadologicznej badań przyjąłem wiele ogólnych i szczegółowych hipotez, które weryfikuję w monografii w świetle uzyskanych wyników empirycznych. Niektóre z tych hipotez zaprezentuję i zweryfikuję w treści tego studium, koncentrując się wyłącznie na jego temacie, czyli na istocie i czynnikach dialogu małżeńskiego i rodzinnego.

## I. DIALOG – JEGO NATURA, SPECYFIKA I CZYNNIKI

Dialog jest rzeczywistością złożoną i skomplikowaną, zdeterminowaną wieloma czynnikami. Z tej racji jest on ujmowany i interpretowany z wielu różnych punktów czy aspektów widzenia, a zajmuje się nim wiele dziedzin wiedzy naukowej: od filozofii, psychologii, pedagogiki i socjologii, do teologii. Zawsze jednak jego przedmiotem rozważań jest CZŁOWIEK postrzegany w relacji do DRUGIEGO człowieka czy w relacji do innych ludzi. Wśród licznych określeń istoty dialogu, ujęcie filozoficzne wydaje się być jego definicją najodleglejszą w czasie. W tym bowiem ujęciu dialog oznacza problem i sposób poznawania drugiego człowieka, a widzimy go już w filozofii starożytnej. Jednakże na kanwie dziejów problematyka dialogu nie cieszyła się zbytnią popularnością. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku zwrócono większą uwagę na potrzebę i problemy poznawania drugiego człowieka. Fakt ten przypomina Roman Ingarden w pracy *O poznawaniu cudzych stanów psychicznych*. Właściwa zaś filozofia dialogu i spotkania to osiągnięcie myślicieli XX wieku, tak filozofów i humanistów, jak i teologów. To właśnie oni dostrzegli w dialogu nie tylko nowy paradygmat w filozofii, lecz także zauważyli nową definicję człowieczeństwa człowieka, nowy sposób na bycie człowieka człowiekiem w obliczu i w odniesieniu do innych ludzi. W relacji dialogicznej zwraca się szczególną uwagę na podmiotowość obu jej stron – mnie i innego. W dialogu INNY jest człowiekiem istniejącym *nie obok, lecz naprzeciw* mnie; jednak sytuacja ta dotyczy także mnie – mojej osoby, usytuowanej w osobowej relacji do DRUGIEGO człowieka. Tak rozumiany dialog oznacza szansę wzajemnego poznania się osób wchodzących bezpośrednio w relację dialogiczną, wzajemnego zakomunikowania sobie swojej odrębności, wzajemnego spotkania się i porozmawiania. Kryterium uznania odrębności osobowej warunkuje istotnie dialog i spotkanie osób, rzutując na jego konsekwencje.

W dialogu obie strony doświadczają się wzajemnie w swej autonomii i odrębności osobowej, bowiem prawdziwy dialog oznacza umiejętność doświadczania DRUGIEGO przez moje JA, i na odwrót – moje JA jest doświadczane (zauważane, poznawane, rozumiane) przez jego (twoje) TY. Dialog nie jest wydedukowaniem INNEGO, lecz doświadczaniem jego odrębności; nie jest on także wydedukowaniem mojego JA przezeń, lecz jest jego doświadczaniem (mojej mojsości) przez jego TY.

Rolę dialogu w życiu ludzi eksponuje wielu filozofów, jednakże to Ludwik Feuerbach *odkrył* dialog jako podstawowe kryterium, zasadniczy warunek relacji międzyludzkich. O roli dialogu pisał on w wielu swoich dziełach, a zwłaszcza w studium *Gott, Freiheit und Unsterblichkeit vom Standpunkt der Anthropologie*, chociaż tu zakres dialogu przenosi aż na relacje Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. W swych dziełach filozoficznych Feuerbach podkreślał, że stosunek człowieka do INNEGO poprzez dialog jest specyficzną cechą istoty ludz-

kiej. Życie ludzkie to szukanie jedności z innym człowiekiem, z innymi ludźmi, w różnych wspólnotach. Dlatego też jedność człowieka z drugim człowiekiem poprzez dialog i w dialogu uznał on za najwyższą i ostateczną zasadę filozofii.

Dialog oznacza również w swej naturze spotkanie i sztukę spotkania innego człowieka, jako kogoś, kto wszedł w zakres (orbitę) oddziaływań mojego JA (mnie) i komunikuje mi siebie i własną wolę spotkania ze mną. Spotkanie to jest jednak czymś bardzo trudnym i złożonym, niekiedy bywa jedynie pozornym kontaktem, niejako *potrącaniem się* w rzeczywistości *nachodzenia* na siebie dwóch jednostek ludzkich. O trudach spotkania dialogicznego pisze Gabriel Marcel w pracy *Le mystere de l'être*, zauważając zarazem, iż dialog jest w spotkaniu ludzi (osób) czynnikiem wzbogacającym ich oboje o nowe doświadczenie siebie i uczącym ich patrzenia obiektywnego na kontekst ich wspólnego spotkania. Dialog JA z TY uczy, jak zaznaczał kiedyś L. Feuerbach, jak można i trzeba kochać innych; dialog jest wyrazem miłości ludzi do siebie, jak i ich tolerancji względem swojej odrębności osobowej, przejawem szacunku, uznania, odpowiedzialności. Podobnie problem ten ujmują psychologowie, np. Erich Fromm (*O sztuce miłości*) czy Bogdan Wojciszke (*Psychologia miłości*), zaznaczając zarazem, że zarówno dialog, jak i miłość człowieka do człowieka (mężczyzny do kobiety, i na odwrót), jest trudnym zadaniem do wykonania, do którego trzeba się długo i starannie przygotowywać, przez kolejne etapy życia jednostkowego, zbiorowego, chcąc spełnić wzajemnie swoje oczekiwania. To wielka sztuka umieć i chcieć zająć postawę dialogiczną i partnerską względem innej osoby, mówi R. Fromm, tym bardziej sztuką jest miłość między osobami, będąc jednocześnie najgłębszą i najpowszechniejszą potrzebą ludzi. Jednakże, jak zaznacza B. Wojciszke, dialog okazuje się istotnym kryterium (czynnikiem) miłości międzyosobowej, widocznym szczególnie w układzie małżeńsko-rodzinnym. Autentyczna miłość jest prawdziwym dialogiem ludzi z sobą, które warunkują się wzajemnie, nadając sens ich osobistemu i wspólnemu (małżeńskiemu) życiu – zaznaczał *piewca* miłości dialogicznej L. Feuerbach. Cała jego twórczość filozoficzna jest przeniknięta ideą miłości, zaś miłość rozumiał on podwójnie: negatywnie (*miłość do Boga*) i pozytywnie (*miłość do człowieka*). Miłość do Boga deprecjonuje człowieka, gdyż *Bóg człowieka odwraca od siebie samego, odbiera człowiekowi człowieka*. Liczy się więc, według niego, miłość człowiecza, miłość człowieka do innego człowieka we wzajemności. Wtedy jest ona dialogiem partnerskim: dialogiem ich myśli, ciał, uczuć, *działań*. W swoich *Myślach* Feuerbach pisał wyraźnie, że *Najpierwszą i najpierwotniejszą samowiedzą człowieka jest miłość. Tak więc kochający mężczyzna czyni podstawą swego bytu ukochaną kobietę, kochając ją uzasadnił swój byt, uzależnił go, znalazł podstawę i cel swego życia*. Dialog ułatwia miłość, a ona jest kryterium sensu życia ludzi. Bez innych ludzi i bez ich miłości, jak i bez miłości adresowanej do nich w postawie dialogu trudno wyobrazić sobie jednostkowe życie szczęśliwe, jak to pozytywnie uczy E. Fromm. Miłość otwiera tajemnicę

życia, dodaje L. Feuerbach, zaznaczając też, iż jest ona również cierpieniem i jedynie wtedy (jako cierpienie) jest *znakiem prawdy egzystencji*. W swym dziele *Über Spiritualismus und Materialismus* zaznacza on, że mężczyzna i kobieta, w swym dialogu, mogą być zrozumiani jako *pojęcia syntetyczne*, a wtedy *człowiek jest tak á posteriori, jak i á priori wywodzony z innej istoty ludzkiej*. Na tym też tle konkludował w *Zasadach filozofii przyszłości*, że (...) *wspólnota człowieka z człowiekiem (mężczyzny z kobietą) jest pierwszą zasadą i kryterium prawdy oraz powszechności*.

Dialog przekracza niekiedy granicę jednostkowego JA i TY, jako zasady sformułowanej przez L. Feuerbacha. Zasada ta zresztą, jak wiadomo, miała wiele różnych tłumaczeń czy interpretacji. Wtedy próbowano poszerzyć zakres treści pojęcia INNY lub TY poza znaczenie jednostkowe. Przykładem takiego ujęcia może być choćby koncepcja myślowa Fryderyka Jodla, który w pracy *Geschichte der Ethik als philosophischer Wissenschaft* uznał, iż pojęcie TY można poszerzyć do odległych obszarów życia, włącznie do gatunku ludzkiego. Oczywiście, wówczas pojęcie *dialog* nabiera innego znaczenia, lecz jest on możliwy w takich okolicznościach, a bez wątplenia w sprzecznościach małych (rodzina). Dialog jako instrument styczności i więzi międzyludzkiej, ma więc wymiar społeczny. Jeśli wymiar ten pominiemy, wtedy obraz człowieka uczynimy niepełnym i ograniczonym do prostego schematu. Dialog w wymiarze społecznym oznacza chęć o umiejętność współbycia ludzi w społeczeństwie, w różnych jego strukturach: od rodziny poczynając, a na państwie kończąc. Podstawę tego współbycia stanowi, zdaniem L. Feuerbacha, etyka indywidualna, którą posiada każdy pojedynczy człowiek. Tak rozumianą etykę Hans Jürg Braun ujął jako *międzyludzką solidarność (mitmenschliche Solidarität)*. Dialog, zarówno w wymiarze międzyosobowym (JA-TY), jak w wymiarze społecznym (JA-ZBIOROWOŚĆ-MY) wymaga i zarazem oznacza taką solidarność, czyli umiejętność współżycia z sobą i dla siebie dwóch osób w sytuacji dialogicznej, jako w pełni autonomicznych jej elementów czy podmiotów. Człowiek będąc w dialogu z innymi ludźmi, sam staje się lepszy i uczy się sam *być dla nich dobrym*, uczy się prawdziwego dialogu opartego na partnerstwie i podmiotowości osób. Trafnie problem ten ukazuje L. Feuerbach w pracy *Istota wiary w ujęciu Lutera*, pisząc m.in. tak: (...) *obcowanie z innymi uszlachetnia i podnosi człowieka, mimo woli i bez hipokryzji staje się on, obcując z innymi, lepszy niż pozostawiony sam sobie (...) człowiek jest najwyższym dobrem człowieka, żadna istota nie jest dla niego tak dobra, jak człowiek. Dobrym jestem wtedy tylko, kiedy pospołu odczuwam cierpienie innych, kiedy biorę je na siebie; czuć wszak z innymi, czuć za innych, to znaczy właśnie być człowiekiem*. To klarowna definicja *człowieka dialogu*, choć dialog oznacza tu *sztukę bycia JA dla TY*, *bycia JA z TY*, lecz też i na odwrót: *TY dla JA*. Taki dialog zakłada odpowiednią moralność, która wywodzi się i jest wyjaśniana przez zasadę związku JA i TY. Rozwijając tę zasadę, W.A.

Luijpen stwierdza jasno (w *Fenomenologii egzystencjalnej*), że *Dialogu nie można pomyśleć bez obu jego uczestników, a więc oni obaj muszą sami zaangażować się w jego (dialogu) zaistnienie i dalszy tok, jeśli naprawdę chcą wzbogacić siebie wzajemnie o dobro swojej wolności i niepowtarzalności*. Inaczej dialogu nie będzie, a jedynie będzie *narzucanie* lub *podporządkowywanie* jednej strony przez drugą, albo jej usytuowaniu. Tymczasem podstawowymi warunkami dialogu, jako kontaktu JA-TY, stwierdza M. Buber, jest *bezpředmiotowość* (*Ungegen-Ständlichkeit*), partnerstwo i bezpośredniość obu jego stron (w *Dialogische Prinzip*).

Dialog jest również *mową* JA z TY, jest *roz – mową* między nimi jako odrębnymi podmiotami, które chcą uzgodnić własne punkty widzenia i myślenia w ważnej dla siebie (oddzielnie i wspólnie) sprawie. W rozmowie-dialogu istotna jest wola i zdolność słuchania TY przez JA, umiejętność *wy – słuchania* jego racji, co może prowadzić do uzgodnienia wspólnego ich punktu widzenia w danej kwestii, do spotkania się ich myśli, ducha i działań. Ważne jest (staje się) więc to, co jest (następuje, dzieje się, zachodzi) *po – między* (*zwischen*) JA i TY (mną i tobą); to jest właśnie sfera porozumienia – dialogu między dwiema odrębnymi jednostkami, jako wolnymi bytami. Dialog to także *partnerstwo* osób, zaś M. Buber stwierdza, że dialog JA z DRUGIM eliminuje koncentrację JA na sobie, stając się zarazem wyjściem *naprzeciw* partnerowi spotkania. Partnerstwo, zakładając równość stron dialogu, nie wyklucza bynajmniej ich odrębności podmiotowej, lecz ją ostatecznie zakłada i wyjaśnia.

Dochodzimy wreszcie do pytania, czy zawsze mamy do czynienia z dialogiem autentycznym i prawdziwym, czy też spotykamy tzw. dialog *pozorowany* lub *pozorny*? Jeśli dialog jest *udawany*, to rację ma M. Buber, mówiąc jasno, że kryzys człowieka (człowieczeństwa) wyraża się w szczególności w kryzysie relacji międzyludzkich, w ich fałszywości i pozorności, w nierównym i nieuczciwym *podejściu* człowieka do człowieka. To stanowisko widzimy już w dawnej tradycji greckiej, która w swej dialogice przyjmowała równość partnerów uczestniczących w dialogu i w spotkaniu, skupionym wokół rozważań istotnych dla człowieka. Dialog jest tu rozumiany jako swoisty *proces*, w którym dokonuje się coś bardzo ważnego – samo-utwierdzenie człowieka jako bytu autonomicznego, rozumnego i społecznego (zorganizowanego). Zatem M. Buber jakby *odkrył* na nowo te zasady (warunki) prawdziwego dialogu partnerskiego, ustalone i ukazane dawno wcześniej przez myślicieli starożytnych.

Prawdziwy dialog napotyka na wiele przeszkód czy zagrożeń u samego początku swego zaistnienia, jak i później, w toku swojego przebiegu między partnerami. Ważnym zagrożeniem dla dialogu jest sposób postrzegania i emisji swej osoby przez strony wchodzące w kontakt z sobą. Jednostka może *widzieć* siebie samą w podwójny sposób: realistycznie i zachować swoją tożsamość w styczności z innymi (*pozostać sobą*), albo też może ulec wyobraźni i ukazywać innym swój

obraz siebie (*Bildmensch* – jak pisał M. Buber), wprowadzając w ten sposób ich w błąd i uniemożliwiając czy utrudniając im porozumienie z nimi. Inaczej mówiąc, jest to zafałszowanie osobowości jednostki, które uniemożliwia dialog z kimkolwiek. Dialog prawdziwy musi być spotkaniem bezpośrednim, *twarzą w twarz* obu jednostek ukazujących swoje prawdziwe osobowości, otwartych wzajemnie na siebie. Inaczej dialog nie jest możliwy, można go jedynie *udawać* czy pozorować.

Martin Buber widział też rolę dialogu w społecznym życiu ludzi. Interesował się problemami społecznymi i teoriami socjologicznymi, chociaż nie akceptował kolektywizmu, pozostawał pod wyraźnym wpływem poglądów filozoficznych i socjologicznych Georga Simmla, jak i innych reprezentantów myśli społecznej, korzystając z ich przemyśleń i teorii życia społecznego. Interesowały go zarówno problemy życia wspólnoty rodzinnej, jak i warunki życia jednostki w *gminie* (die *Gemeinde*). W swoim dziele *Das Problem des Menschen* wskazał na występowanie innego jeszcze (obok JA i TY) elementu dialogu, a mianowicie na składnik MY, czyli na *wspólnotę osób*. Zaznacza tu, iż jeśli ludzie są skupieni wokół ważnych spraw (ośrodka), wtedy łączą się w zintegrowaną wspólnotę. Wspólnota taka jest *samorządna* (*powstaje sama z siebie*), a nie można jej zaprogramować. U jej podstaw znajduje się autentyczny dialog jednostek (osób) ją tworzących, zachowujących swoją tożsamość i inność względem partnera dialogu. Gdy złamiemy te warunki, czyli jeśli unicestwimy – jak pisał Karl Barth – *inność* INNEGO (Innych) lub zanegujemy własną *inność* (odmienność), tym samym zaprzeczamy możliwość prawdziwego dialogu. Podobny pogląd wypowiadał tu także Józef Tischner w swej pracy *Spór o istnienie człowieka* (Kraków, 1998).

Ukazana pokrótce natura dialogu oraz niektóre jego czynniki i cechy skłaniają do pytania, czy ma on (dialog) jako swoisty *instrument* zastosowanie we wspólnym życiu małżeńskim i rodzinnym ludzi? Czy jest możliwy i czym się charakteryzuje dialog małżeński i rodzinny? Czy dialog jest potrzebny w małżeństwie i rodzinie? Na te, i inne jeszcze, pytania spróbuję odpowiedzieć w tej części niniejszego studium.

## II. DIALOG MAŁŻEŃSKI I RODZINNY

Wielu psychologów i socjologów rodziny jest zdania, że trwałe i szczęśliwe życie w małżeństwie i rodzinie nie jest sprawą przypadku, lecz jest dziełem wielu czynników, w tym zależy istotnie i ostatecznie od samych małżonków, od ich dojrzałości osobowej, od ich podejścia do własnych ról wynikających z instytucji małżeństwa i rodziny, od ich własnego nastawienia do siebie samych jako partnerów związku i twórców wspólnoty rodzinnej. Inaczej mówiąc – wewnętrzna spójność małżeństwa i rodziny zależy od wspólnych wartości, wspólnych norm, uzu-

pełniających się interakcji i od właściwej struktury związku i wspólnoty. Te cztery podstawowe czynniki odgrywają, zdaniem badaczy rodziny, fundamentalną rolę w życiu każdego małżeństwa, jak i w życiu każdej rodziny, jako małej grupy społecznej. Znaczenie zasadnicze w małżeństwie mają jednak wspólne wartości i normy, które tworzą wspólną kulturę życia małżeńskiego, a w dalszej kolejności stają się one podłożem kultury życia rodzinnego danej wspólnoty rodzinnej. Ta kultura zbliża małżonków i rodzeństwo do siebie, ułatwia im wzajemne zrozumienie i zarazem broni ich przed osamotnieniem w małżeństwie i rodzinie, przed wyobcowaniem z jej struktur i więzi. Kultura ta wzmacnia i utrwala związek małżeński i scala wspólnotę rodzinną, nadaje im trwałość i uodpornia ich na trudności i kłopoty codzienne.

Małżeństwo i rodzina stanowią wspólnotę miłości, jednak pod warunkiem, iż funkcjonowanie ich jest oparte o wskazane wyżej kryteria. Z licznych badań wynika, iż małżonkowie z długoletnim stażem wspólnego pożycia wiedzą dobrze, że związek ich przechodził podobne fazy rozwojowe, jakie można dostrzec bez trudu w rozwoju życiowym człowieka. Na samym początku występowało zainteresowanie wzajemne, które później ewoluowało w stan zakochania i chęci pozostawania z sobą na zawsze wbrew pojawiającym się trudnościom życiowym. Psychologowie mówią o tzw. *embrionalnym* stanie miłości. Miłość małżeńska przechodziła więc fazę dzieciństwa, młodości i wieku dojrzałego. Zawsze jednak ujawniała się w innej formie. Początkowo znaczenie podstawowe miały w niej elementy emocjonalne, a następnie intelektualne. W pierwszym okresie oboje czuli się radosni i szczęśliwi, byli pełni nadziei i *zapatrzeni* jasno w swoją wspólną przyszłość. Później uczucia te powoli osłabły, co ich niepokoiło i wywoływało w nich obawę o *dalszy* los ich miłości, przyjaźni i związku, a nierzadko wydawało się im, że przestali się kochać. Bogdan Wojciszke jest zdania, że tak właśnie często ewoluuje miłość małżeńska dwojga ludzi, choć oni sami nie wiedzą, albo nie znają teoretycznie samego procesu jej przebiegu w swym związku (*Psychologia miłości*).

Erich Fromm zaznacza (w *Sztuce miłości*), iż los każdej miłości małżeńskiej zależy istotnie od podejścia małżonków do własnej miłości partnerskiej, od ich wizji czy koncepcji tej miłości. Niektórzy małżonkowie (i narzeczeni) utożsamiają miłość z samym uczuciem. Stąd zanikanie uczuć jest dla nich (i w ich ocenie) równoznaczne z *zamierniem* miłości. Wówczas czują się zagubieni, bezradni i bezsilni; nie oznacza to jednak, iż już zrezygnowali z walki o swoją miłość i o przetrwanie swego związku. Z kolei inni małżonkowie widzą w miłości siłę i odpowiednie nastawienie swej woli. W konsekwencji nie wiążą sami osłabienia, uczuć z zanikaniem miłości małżeńskiej, natomiast wzmaga się ich odpowiedzialność za jej *losy*, mobilizują się oboje (niekiedy w różnym stopniu) do przewycięzania trudności zagrażających trwałości ich małżeństwu. Oczywiście, taka postawa i wola (chęć) walki o swoją miłość cechuje małżonków dojrzałych w pełni: emocjonalnie, psychicznie i społecznie.

Po latach prawdziwa miłość małżeńska dojrzewa i utrwała się w obojgu partnerach związku, przybierając wyraz głębokiej przyjaźni, w której – jak trafnie zaznacza Elżbieta Sujak – coraz bardziej i jaśniej dominujące znaczenie odgrywa więź duchowa i silny kontakt psychiczny między małżonkami. Małżonkowie ci czują się tak silnie zależni od siebie wzajemnie (pozytywnie), iż nie wyobrażają sobie życia bez siebie (*co ja zrobię, jeśli ciebie zabraknie?*), jak i dalszej swojej egzystencji (*życie moje bez ciebie nie ma sensu i celu*). Przeobrażenia pozytywne miłości są widoczne w silnych kontaktach międzyosobowych, opartych na partnerskiej postawie małżonków, jednak wymagają dużo dobrej woli, wysiłku i współpracy wzajemnej, a szczególnie w momentach napięć, konfliktów i kryzysów pojawiających się w ich związku lub w ich rodzinie.

Każde małżeństwo napotyka na określone trudności swego związku, które zagrażają jego trwałości, i są jednocześnie swoistym weryfikatorem (*sprawdzeniem*) dla autentyczności ich miłości małżeńskiej. Trudności tych małżonkowie muszą być świadomi, w przeciwnym razie nie potrafią sami sprostać ich wyzwaniu i presji. Przeciwności losu, powiada E. Fromm w swej *Sztuce miłości*, cementują więź małżonków, potęgując ich miłość wzajemną, krystalizują ich charaktery i mobilizują ich wolę walki o dobro wspólne, jakim jest ich rodzina, jeśli sami chcą i potrafią uporać się z nimi w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym. Oznacza to, iż *opanowali oni dobrze sztukę kochania* we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej, wymagającą poświęcenia, oddania, walki o siebie na wzajem i o swoją miłość.

Kandydaci na małżonków – narzeczeni – nie dzielą z sobą każdej chwili swego czasu, lecz przebywają wspólnie najczęściej w wolnym czasie od zajęć i obowiązków. Niebagatelną rolę w tej kwestii odgrywają obyczaje lokalne i zwyczaje, odmienne w środowisku wiejskim i w środowisku miejskim, zależne też od typu rodziny i jej uwarunkowań czy tradycji. Jednakże nawet współczesne *chodzenie z sobą* dwojga młodych ludzi, jak zaznacza Anna Michalska, czy też różne nieformalne związki heteroseksualne pary, np. niezamężna kohabitacja, ani nie zezwalają im na korzystanie z przywilejów małżeństwa, ani tym bardziej nie zrównują tych związków ze związkiem małżeńskim. Młodzież dzisiejsza zna dobrze te różnice i nieustannie swoje szczęście upatruje i lokuje w małżeństwie i rodzinie. W małżeństwie jest bowiem inaczej – tu małżonkowie przebywają z sobą zawsze, w ciągu dnia, jak i w nocy, w chwilach radosnych i smutnych, a nawet w momentach dramatycznych i przełomowych, jak np. śmierć jednego z nich. Łączą ich również wspólne obowiązki i ciągle odczuwają oboje wzajemną zależność życiową od siebie. W codziennych planach muszą uwzględniać swoje zamiłowania i upodobania, pomagając sobie w ich realizacji i osiągnięciu. W praktyce sprawa ta nie jest łatwa, zwłaszcza dla osób, które przed ślubem czuły się wolne i niezależne od nikogo, gotowe do sięgania nawet po każdą zachciankę. Dlatego pierwszy okres małżeństwa wymaga od obojga partnerów dużego wysiłku i poświęcenia,

często rezygnacji z siebie i z osobistych marzeń, żeby w ten sposób mogli przystosować się do siebie i zatroszczyć się o dobro swojej wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Od tego przystosowania zależy w dużej mierze dalszy rozwój ich miłości małżeńskiej i możliwość nawiązania głębszej więzi psychicznej; zależy także od niego trwałość, spójność i integralność ich rodziny, wszystkich osób ją tworzących.

Czym jest w rzeczy samej owo przystosowanie małżeńskie partnerów związku? W czym wyraża się ono w praktyce? Co oznacza dla samych małżonków, jakie przyjmuje najczęściej formy w codziennym pożyciu małżeńskim pary?

Psychologowie rodziny wyjaśniają, że przystosowanie małżeńskie oznacza najgłębiej pojęte zespolenie się odmiennych osobowości ludzkich zróżnicowanych płcią, uformowanych w odmiennych warunkach rodzinnych, środowiskowych, społecznych, bytowych, moralnych i religijnych. Z tej racji zespolenie małżonków jest sprawą niezmiernie trudną i skomplikowaną w realizacji. Każdy z partnerów w małżeństwie inaczej reaguje, myśli, zachowuje się i postępuje w danej sytuacji, ma odmienną historię życia, wyniesioną z macierzystego domu rodzinnego. Bez wątplenia, wychowanie rodzinne, jak zaznacza Franciszek Adamski, pozostawia trwałe ślady w psychice każdego człowieka – kobiety i mężczyzny – w hierarchii ich potrzeb, dążeń, oczekiwań i wartości. Tymczasem przeciwstawne oczekiwania są nierzadko źródłem poważnych kryzysów małżeńskich i rodzinnych, a zwłaszcza oczekiwania wygórowane i nierealne.

Bogdan Wojciszke (*Psychologia miłości*) stwierdza, że miłość małżeńska rozumiana jako proces zintegrowania dwóch różnych osobowości ludzkich dokonuje się podczas i poprzez prawdziwe i wzajemne przystosowanie się do siebie ich obojga. Przystosowanie takie ma co najmniej trzy formy podstawowe: tolerancję, asymilację i akomodację. Czym one są w małżeństwie? Jerzy Laskowski powiada, że jako kryteria małżeństwa są one formami identycznymi i niezbędnymi, jednak ich przebieg może być inny w każdym małżeństwie. Tolerancja jest taką reakcją, w której oboje małżonkowie nie zmieniają swojego postępowania i nie wpływają na zmianę współpartnerstwa, a także nie wtrącają się w swoje własne sprawy i unikają sytuacji drażliwych dla siebie i dla swego związku. Różnica ich usposobień nie wywołuje otwartych konfliktów między nimi. Jednakże małżeństwo ich nie przejawia także spoistości, ponieważ oboje mają własne życie i nie ingerują w swoje sprawy, czyli tolerują się wzajemnie, lecz nic więcej nie czynią, iżby bardziej zintegrować własne małżeństwo. Wydaje się, że zbyt szeroko rozumieją oni pojęcie tolerancji i osobistą niezależność jako małżonkowie, a być może, iż zbyt szeroko lub błędnie pojmują istotę małżeństwa.

Asymilacja oznacza, najogólniej mówiąc, rezygnację z odmiennych postaw, oczekiwań i zachowań osobistych, a jednocześnie akceptację skali ocen, norm i wartości współpartnera małżeństwa. Jerzy Laskowski zaznacza, że małżonkowie rezygnując z własnych, osobistych oczekiwań i planów, dochodzą oboje do

głębszego zespolenia i ubogacenia własnych osobowości, wzbogacając swoją miłość małżeńską i cementują swój związek. Jednakże asymilacja jest procesem złożonym i wymaga od małżonków spełnienia określonych warunków. Autor ów twierdzi, że asymilacja jest możliwa wtedy, kiedy jedno z małżonków jest osobowością silną i dominującą, a drugie jest osobowością bierną, uległą i odczuwa potrzebę zależności, szuka w partnerze związku silnej podpory i poczucia bezpieczeństwa. Z kolei obie osobowości silne i dynamiczne, przejawiające wolę dominacji i przewodzenia w małżeństwie, lekceważące partnerskie prawa współmałżonka, z trudem przechodzą proces przystosowania się wzajemnego w swoim związku, a dość często zdarza się, jak zaznaczają badacze losu małżeństw, że próby tej nie wytrzymują, nie potrafią opanowywać swojego egoizmu i własnych oczekiwań związanych z małżeństwem, doprowadzając w konsekwencji do zaburzeń w jego funkcjonowaniu, albo też do jego rozpadu. Jerzy Laskowski wygłasza pogląd dość radykalny, iż w większości przypadków asymilacja małżeńska jest niemożliwa, a oczekiwania obu stron związku względem siebie doprowadzają z reguły do poważnych konfliktów i napięć w małżeństwie, a te, jako nieusuwalne, stają się przyczyną jego rozvodu.

Wreszcie akomodacja jest oceniana przez badaczy jako najskuteczniejsza i najpewniejsza forma wzajemnego przystosowania się małżonków do wspólnego życia w związku. Forma ta przejawia się wtedy, mówi J. Laskowski, gdy oboje partnerzy związku małżeńskiego wypracowują nowe wzorce zachowań i adekwatne normy oceny siebie samych, biorąc pod uwagę również rozbieżności w tym względzie, jakie pojawiły się wcześniej w ich związku i utrudniały im partnerskie współżycie w nim i z sobą wzajemnie. Na tym etapie przystosowania małżeńskiego oboje partnerzy zachowują swoją tożsamość i nie chcą podporządkowywać się wzajemnie, oboje są bardziej tolerancyjni wobec swoich odrębności osobowych i różnic w wychowaniu lub do własnych hierarchii wartości, które starają się łagodzić i uzgadniać z biegiem czasu, biorąc pod uwagę dobro swojego małżeństwa i rozwój własnej miłości małżeńskiej. W efekcie tej symbiozy oboje w równej mierze wypracowują nowe wartości i cele życiowe, zaś wspólna aktywność zbliża ich mocniej do siebie, sprzyja ich poczuciu solidarności i jedności, ułatwia im stworzenie prawdziwej wspólnoty życia małżeńskiego (i rodzinnego). Poczucie *bycia* w tej wspólnotcie wzmacnia i utrwała ich wzajemną przyjaźń, która jest zarówno weryfikatorem, jak i gwarantem trwałości ich miłości małżeńskiej. Bez takiej przyjaźni (na zawsze i na każde warunki życia) miłość małżeńska traci realnie szansę swego sukcesu, nie byłaby w stanie pokonać licznych trudności pojawiających się w życiu małżeńskim i rodzinnym. Małżonkowie muszą więc być dla siebie prawdziwymi przyjaciółmi, pewnymi siebie wzajemnie w każdej chwili swego wspólnego życia, a tę formę przyjaźni muszą zaszczepiać w osobowościach własnych dzieci, ucząc je w ten sposób *budować* swoje, przyszłe małżeństwo i własną rodzinę.

W świetle tych wyjaśnień można stwierdzić, że akomodacja jest w pełni właściwą formą asymilacji małżeńskiej żony i męża. Umożliwia im ona trwałe, harmonijne i szczęśliwe (pełne sukcesu) życie we dwoje, sprzyja rozwojowi autentycznej więzi duchowej między małżonkami, powoduje utrwalanie się ich przyjaźni i odpowiedzialności za siebie i za swoje małżeństwo. Jednakże wymaga ona od nich obojga pełnego zaangażowania i współdziałania, tolerancji i obiektywności, poświęcenia i wzajemnego szacunku, jeśli naprawdę chcą mieć poczucie *budowniczych* lub *twórców* swojej wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej.

Z badań naukowych i z praktyki życiowej wiadomo ponad wszelką wątpliwość, że za sukces małżeński, czyli za swoje szczęście w małżeństwie są odpowiedzialni w równej mierze oboje małżonkowie, bez przeciążania tą odpowiedzialnością jednej ze stron związku. Oboje więc muszą uszczęśliwiać się nawzajem, a nie oczekiwać szczęścia od swego partnera. Własnego szczęścia osobistego i małżeńskiego nie mogą rozumieć egoistycznie i konsumistycznie, jak zaznacza E. Fromm w swej *Sztuce miłości*. Oboje małżonkowie muszą okazać sobie dużo dobrej woli i zaufania, troszczyć się ciągle o rozwój miłości własnej, pozostawać dla siebie najcenniejszą wartością, być dawcami miłości i przyjaciółmi niezawodnymi, a wyzybywać się pokusy *biorycy* szczęścia, gdyż taka postawa stanowi groźne niebezpieczeństwo dla ich miłości i małżeństwa. Jerzy Laskowski stwierdza, że bez wewnętrznego wysiłku obojga małżonków, skłaniającego ich do współdziałania i odpowiedzialności, nie można osiągnąć akomodacji w małżeństwie. Akomodację tę ułatwiają, jego zdaniem, 3 czynniki: introspekcja, zdolność do interakcji z innymi ludźmi i zarazem do ich poznawania, umiejętność zrozumienia drugiego człowieka jako bytu wolnego i odrębnego. Czym są te kryteria w życiu małżeńskim dwojga partnerów?

Psychologowie mówią, że introspekcja to głębsza refleksja czy zaduma nad swoim życiem indywidualnym i małżeńskim, przejawiająca się w samokontroli, w zdolności opanowywania swoich odruchów, niecierpliwości, złości, potrzeb i oczekiwań. Zachowanie równowagi i odporności psychicznej i emocjonalnej, mówi Bogdan Wojciszke, pomaga istotnie w okazywaniu partnerowi (małżonkowi) przejawów serdeczności i wyrozumiałości, empatii i przyjaźni, odpowiedzialności za jego szczęście w małżeństwie. Z kolei zdolność do interakcji z innymi ludźmi: oznacza to, iż nikt nie jest samowystarczalny, ale jego trwanie i rozwój są możliwe dzięki pomocy i współdziałaniu wielu innych ludzi – bliskich i dalszych. Wiele dóbr zawdzięczamy właśnie innym ludziom, osobom pojedynczym i zbiorowościom, zaś w małżeństwie i rodzinie prawda ta znajduje w pełni swoje potwierdzenie i zastosowanie. Wreszcie umiejętność poznania i zrozumienia drugiego człowieka oznacza konieczność i zdolność do traktowania serio innych ludzi. W małżeństwie i rodzinie kryterium to nabiera swej realności w całej rozciągłości – tu bowiem wszyscy ich członkowie rozumieją się wzajemnie, ufają sobie, czują się swobodnie i poznają się lepiej każdego dnia w różnych sytuacjach. Taka bowiem

jest specyfika życia we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej, ale i takie warunki jej funkcjonowania. Sytuacja taka nie dotyczy jednak wszystkich małżeństw i rodzin. Franciszek Adamski stwierdza, że napięcia między małżonkami na tle braku, wzajemnego zrozumienia wywołują stany nerwicowe u nich i izolują ich psychicznie, a w rodzinie powodują konflikty i niezrozumienie jej celu podstawowego. Z kolei Antoni Kępiński dodaje, że *nerwicorodne konflikty powstają wówczas, gdy wśród partnerów istnieje niezgodność cech w warstwie cech powierzchownych lub w warstwie cech głębszych. Przy tym drugi typ konfliktów jest bardziej niebezpieczny (Psychopatologia nerwic)*. W małżeństwie i rodzinie sytuacja ta wydaje się bardzo niebezpieczna, jeśli przyjmiemy tezę, iż wiedza o osobie partnera, jego cechach, zdolnościach, postawach i dążeniach jest na ogół zbyt płytka i powierzchowna, powiązana często z niskim poziomem i zakresem wiedzy o życiu.

Postawa surowego sędziego, wykazującego błędy współmałżonka i uparcie dochodzącego własnych racji i praw – zdaniem J. Laskowskiego – istotnie utrudnia akomodację w małżeństwie i utrwała negatywne uczucia między małżonkami. Dlatego małżonkowie muszą ciągle i z rozmysłem poznawać się wzajemnie, rozwijać swoją miłość, zaś to ułatwi im znacząco wspólne bycie z sobą, a w ich rodzinie wprowadzi atmosferę dialogu i wolę wspólnego rozwiązywania problemów życia codziennego.

#### 1. DIALOG PODSTAWĄ I WARUNKIEM ŻYCIA W MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE

Czym jest dialog w małżeństwie i rodzinie? W jakim stopniu warunkuje on życie osób będących we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej?

Najogólniej można powiedzieć, że dialog w małżeństwie to proces, w którym odbywa się dwukierunkowy przepływ informacji i przemyśleń między żoną i mężem jako równoprawnymi jego partnerami lub stronami. Każdy z małżonków przekazuje swoje informacje i reakcje, ale jednocześnie stara się zrozumieć racje i argumenty współmałżonka i znaleźć wspólne z nim porozumienie, ustalić wspólne i satysfakcjonujące obie strony rozwiązanie problemu będącego dotąd powodem czy przedmiotem sporu i różnicy zdań między nimi.

Podobnie jak w innych sferach życia, także w małżeństwie i rodzinie dialog może być rzeczywisty i pozorny. W dialogu rzeczywistym oboje małżonkowie, a w rodzinie wszyscy jej członkowie, wymieniają swoje prawdziwe myśli, sądy, opinie, każdy z nich szczerze i otwarcie wypowiada się i zarazem słucha, a nie manipuluje i *zarządza* partnerem. Z kolei w dialogu pozornym wprowadzie oboje partnerzy rozmawiają z sobą, to z zasady brak między nimi szczerzej i autentycznej wymiany myśli, poglądów i stanowisk dotyczących danej sprawy. Dialog jest pozorny lub pozorowany nawet wtedy kiedy choćby jedno z małżonków nie chciało uczciwie i prawdziwie rozpocząć i kontynuować rozmowy z drugą stroną – z własnym współmałżonkiem. Badacze stwierdzają, że w takim *dialogu* jedna

strona związku (jeden członek wspólnoty rodzinnej) usiłuje narzucić i wmówić drugiej (pozostałym domownikom) stronie własny punkt widzenia, własny sposób myślenia, albo chce świadomie wprowadzić ją w błąd, a zarazem nie jest zainteresowana rezygnacją (nawet ustąpieniem) z własnych argumentów lub poglądów. W rzeczy samej otwarcie zdąża ona do zniewolenia partnera i do wykazania, że wyłącznie racje jej są słuszne i godne akceptacji.

Tymczasem autentyczny dialog oparty na partnerstwie małżonków zaspokaja potrzebę kontaktu z innymi ludźmi i między nimi obojgiem. Zdolność nawiązywania komunikacji z innymi, stwierdza Stefan Tokarski (w swej pracy *Kierowanie ludźmi*), jest jednym z podstawowych wskaźników i kryteriów poprawnego funkcjonowania osobowości w określonej zbiorowości czy wspólnotcie, a także w układach interpersonalnych. Zasada ta ma w pełni zastosowanie we wspólnotcie małżeńskiej i rodzinnej. Elżbieta Sujak zaś jest zdania, że prawdziwy dialog w małżeństwie warunkuje zdrowie psychiczne partnerów, dynamizuje ich działania i uodpornia ich oboje na sytuacje stresogenne, zbliża ich do innych ludzi, w rodzinie i poza nią, pozwala im na lepsze wzajemne poznanie swoich osobowości, jak i innym ułatwia ich poznanie. Prawdziwy dialog, stwierdza autorka, umożliwia kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie, ułatwia im komfort bycia z sobą i dla siebie, pomaga budować własną wspólnotę małżeńską i rodzinną.

Psychologowie rodziny stwierdzają, że dialog w małżeństwie i rodzinie jest koniecznością, gdyż ułatwia szczerą i pełną więź pomiędzy żoną i mężem, uczy ich poszanowania własnej godności osobowej i wolności, zrozumienia odmienności własnych charakterów i temperamentów, różnic w podejściu do zasadniczych spraw i problemów małżeństwa i rodziny. Stąd niezrozumiałe jest unikanie dialogu lub *odkładanie go na inny czas*, co obserwują badacze w licznych związkach małżeńskich i rodzinach. Jerzy Laskowski powiada, że zanikanie potrzeby dialogu u niektórych małżonków i samego dialogu w ich związku jest surowym testem, który wskazuje jednocześnie na występowanie napięć między nimi, a całkowite zerwanie dialogu świadczy wymownie o kryzysie w relacjach międzyosobowych, o zanikaniu czy zamieraniu więzi między małżonkami. Małżeństwa nie rozmawiające z sobą, nie uzgadniające własnych stanowisk w każdej kwestii ważnej dla ich związku i dla ich osobistego szczęścia, a więc nie dialogujące z sobą, są na ogół nieszczęśliwe, mają poczucie dyskomfortu i wyobcowania we własnym małżeństwie, powoli oddalają się emocjonalnie od siebie jako partnerów związku. Nie ma małżeństw szczęśliwych, uznających własne małżeństwo za sukces życiowy, które nie prowadzą dialogu z sobą, które nie dyskutują z sobą o ważnych dla siebie sprawach i problemach. Elżbieta Sujak powiada, że bez dialogu małżonkowie oddalają się psychicznie od siebie, pogłębiają wzajemne uprzedzenia, pogłębiają swoje osamotnienie, są rozdrażnieni, są nastawieni do siebie nieprzychylnie lub nawet agresywnie i wrogo. W efekcie wywołują konflikty w swoim związku i w rodzinie, stwarzając sytuacje lękowe dla własnych dzieci. Natomiast dialog wznowio-

ny, dodaje Jerzy Laskowski, pomaga małżonkom w dużej mierze przezwyciężyć zaistniały kryzys, a nierzadko uratować własne małżeństwo i trwałość rodziny, przywrócić dzieciom wiarę w miłość i poczucie bezpieczeństwa ze strony własnych rodziców. Rzetelny dialog, wynikający z odpowiedzialności małżonków za własną miłość i rodzinę, zmienia radykalnie ich nastawienie do siebie, do własnych zalet i wad osobowych, z obojętnego lub negatywnego na pozytywne i konstruktywne, zbliża ich do siebie, czyni na nowo atrakcyjnymi partnerami w małżeństwie, wzmacnia ich wzajemną serdeczność, uczynność i przyjaźń. Dialog ułatwia im korygowanie swoich stanowisk i poglądów, pomaga wypracować wspólne decyzje i podjąć rzetelny wysiłek w ich realizacji na co dzień, uczy ich wzajemnej odpowiedzialności za swoje osobiste i małżeńskie szczęście.

W pierwszej części tego studium zaznaczyłem w oparciu o relacje licznych filozofów i psychologów, że prawdziwy dialog partnerski jest zjawiskiem trudnym w swej realizacji, że stawia trudne i skomplikowane warunki, które obie strony muszą znać i zaakceptować oraz stosować na co dzień we współżyciu z sobą. Jerzy Laskowski jest zdania, że prowadzenie dialogu wymaga uznania partnera związku za równego sobie, postrzegania go jako osoby wolnej, z własną indywidualnością i odmiennością, ukształtowaną w odrębnych warunkach życiowych.

Autentyczny dialog małżeński jest zjawiskiem wielopłaszczyznowym, dlatego angażuje uczucia, słowa i działania obojga małżonków. Te trzy sfery są niezmiernie ważne dla dialogu w związku małżeńskim i w rodzinie. Przyjrzyjmy się bliżej wpływowi dialogu na te sfery życia małżeńskiego i rodzinnego.

Dialog w płaszczyźnie uczuć (w małżeństwie) tylko pozornie wydaje się być czymś niezrozumiałym i skomplikowanym. Psychologowie są zdania, iż właśnie w małżeństwie (i w rodzinie) *dialog uczuć* pozostaje sprawą niezmiernie ważną, choć nieprostą w realizacji. W dialogu małżeńskim, powiada J. Laskowski, doniosłe znaczenie ma porozumienie uczuciowe między żoną i mężem. Jeśli małżonkowie kochają się naprawdę, dodaje autor, to bez trudu wyczuwają swe wzajemne nastawienie emocjonalne. Wzajemna życzliwość małżeńska eliminuje obojętność i niechęć do siebie, pobudzając podobną reakcję emocjonalną (uczuciową) u współpartnera związku. Natomiast nastawienie negatywne i krytykanckie, zwłaszcza obustronne, zniechęca i utrudnia dialog małżeński, a w szerszym zakresie – dialog w rodzinie: między rodzicami i dziećmi oraz między samym rodzeństwem. Hurlock (w *Rozwoju dziecka*) jest zdania, że odpowiednie nastawienie emocjonalne matki do męża (i do ojca) udziela się bezpośrednio jej dziecku – małemu i dorastającemu. Kiedy matka jest zdenerwowana lub rozdrażniona, np. w wyniku konfliktu z mężem, niemowlę (lub nawet starsze dziecko) również staje się niespokojne, odmawia przyjmowania pokarmu (ssania piersi), niekiedy nawet całkiem odrzuca każdy pokarm. Powiązania między psychiką i emocjonalnością kobiety-matki, dodaje autorka, i jej dzieckiem i jego rozwojem osobowym są o wiele szersze i głębsze niż zdają sobie sprawę z tego liczni małżonkowie i rodzi-

ce. Ten brak wiedzy o swej emocjonalności i o rozwoju dziecka, jest powodem do znaczących zaburzeń w jego rozwoju (biografii) i w funkcjonowaniu ich małżeństwa. Z kolei dobre samopoczucie matki, jej komfort psycho-emocjonalny, poprawny związek uczuciowy z mężem, dobrze oddziałują na dziecko, uspokajają je, czynią je łagodnym, pogodnym i szczęśliwym. W rezultacie czuje się ono bezpieczne w bezpośrednim ich (rodziców) towarzystwie, pragnie ich miłości, chce *całym sobą* należeć do nich. Cytowana tu autorka dodaje, że *sytuacja dialogu miłości* podobnie kształtuje się w życiu osób dorosłych żyjących w związkach heteroseksualnych, a w małżeństwie najwyraźniej i w pełni. W małżeństwie, zdaniem Ericha Fromma, ważne są wewnętrzne przeżycia partnerów, ich życie duchowe, ciągły rozwój ich uczuciowości, polegający na ewolucji ich miłości, przyjaźni i empatii. Lekceważenie tej prawdy utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia, dialog między małżonkami. W relacjach małżeńskich ważne są więc wszystkie elementy dialogu – emocje, słowa i działania. Język ułatwia istotnie komunikację emocjonalną między mężem i żoną jako partnerami, oboje w równej mierze oczekują od siebie *sygnalizowania* słownego o stanie swej miłości – chcą więc usłyszeć o miłości do siebie poprzez wyrażenie *kocham cię jak nikogo innego na świecie, to ty jesteś dla mnie najważniejszą i jedyną kobietą, to bez ciebie moje życie byłoby bez znaczenia, ty jesteś moim jedynym mężczyzną* itp. Małżonkowie często nie wiedzą lub zapominają o tej zasadzie, o tym więc, że proste słowa, język ludzki, są najlepszym *kluczem* potrzebnym do *zamku* ich uczuć, mogącym zmieniać ich natężenie i przyczyniać się do ich odnowienia i wzbogacenia. Słowa urealniają dialog małżeński i pomagają wyrazić stan uczuć łączących żonę i męża, czy też ich oboje jako rodziców z własnym potomstwem.

Zatem płaszczyzna słów to niezmiernie ważna i podstawowa sfera życia małżeńskiego i zarazem forma dialogu między żoną i mężem. Filozofowie mówią, że język pozwala zrozumieć drugiego człowieka, jego myśli, ideały, plany, marzenia, oczekiwania, żale i pretensje, stan jego ciała i ducha. Słowa (jako swoisty instrument języka) wypowiedziane w odpowiedniej okoliczności lub sytuacji zapadają głęboko w pamięć – mogą więc inspirować, ożywiać, wyzwalać energię potrzebną do życia i do twórczości, odkrywać różne wizje życia, system nowych wartości, dotąd niepoznanych. Z drugiej strony zaś słowa wypowiedziane w nieodpowiedni sposób, w niestosownym momencie czy sytuacji życiowej, w złym lub krytycznym stanie własnej emocjonalności, mogą również sprawiać ból, ranić innych ludzi, prowadzić do dezintegracji, stać się źródłem nienawiści i zazdrości, a nawet powodować zniszczenie. Takie słowa, choćby pełne goryczy i krytycyzmu, w małżeństwie są niezwykle groźne i niebezpieczne – mogą w konsekwencji wywoływać konflikty, nieporozumienia, a niekiedy również rozpad małżeństwa. Słowa wypowiedziane do drugiego człowieka winny mieć jednoznaczną treść, zrozumiałą dla niego, wyrażającą tę samą rzeczywistość lub prawdę. Inaczej mogą one wprowadzać go w błąd, powodować nieporozumienia i konflikty. W życiu

małżeńskim nie podobna zbagatelizować tej sprawy. Identyczne rozumienie słów oraz szczerze i swobodne posługiwanie się nimi w codziennej praktyce życia małżeńskiego, nie wykluczając żadnej jego sfery, zbliża małżonków do siebie, ułatwia im wzajemne porozumienie i zrozumienie swoich uczuć i oczekiwań, umożliwia dialog małżeński w każdej okoliczności.

Bez wątpienia, uczucia i słowa w życiu małżeńskim i rodzinnym przenikają się wzajemnie i wpływają na poziom dialogu partnerskiego między małżonkami. To przenikanie odgrywa doniosłą rolę w małżeństwie i rodzinie, czyniąc wspólne życie małżonków i ich dzieci bardziej miłym, serdecznym, pełnym nadziei i miłości wzajemnej. Słowa wyjaśniają i wzbogacają uczucia małżeńskie i rodzinne, wyrażają ich intensywność i właściwie je ukierunkowują. Słowne wyznanie miłości i przyjaźni w małżeństwie jest niezmiernie ważne, ponieważ eliminuje niepewność u obojga partnerów związku i pozwala im patrzeć z nadzieją na dalszy rozwój swojej miłości. Słowa odpowiednio dobrane bywają często, w ocenie licznych psychologów i filozofów, *balsamem* na zranione uczucia wielu par małżeńskich, za pomocą których usiłują one postawić diagnozę i wyleczyć powstałą ranę w swej miłości czy przyjaźni, muszą jednakże z sobą ciągle i szczerze rozmawiać o własnych problemach i oczekiwaniach, muszą prowadzić z sobą dialog.

Praktyka życia codziennego, dostrzeżona okiem badacza, wyraźnie ukazuje, że dialog małżeński w sferze słów i uczuć ma własną *temperature*, jest zjawiskiem zmiennym, nasila się lub słabnie pod wpływem zachowań partnerów. Jerzy Laskowski stwierdza, że właściwe postępowanie ułatwia otwartość na partnera związku małżeńskiego i sprzyja prowadzeniu rzetelnego dialogu z nim w każdej sytuacji. Natomiast postępowanie sprzeczne z wyrażonymi słownie deklaracjami podważa ich autentyczność i wartość, rodzi podejrzenia, uprzedzenia i utrudnia współdziałanie małżonkom. Ważny jest więc zarówno słowny odbiór zachowania w małżeństwie, jak i jego interpretacja przez małżonków. Szczerość intencji ułatwia bardzo małżonkom właściwe spojrzenie i poprawną ocenę własnych zachowań i zarazem sprzyja ich wspólnemu dialogowi.

W świetle powyższych wyjaśnień można stwierdzić, że dialog w małżeństwie *rozgrywa się* na wszystkich trzech płaszczyznach: emocjonalnej, werbalnej i aktywnościowej, a każda z nich jest równie ważna dla jego przebiegu i efektów. Poszczególne rodzaje dialogu uzupełniają się i wzmacniają, choć proces ten może różnie toczyć się w danym małżeństwie. Brak jednej z tych płaszczyzn utrudnia i komplikuje porozumienie między małżonkami, a wymiana myśli i emocji (uczuć) między nimi łatwo ulega zakłóceniu. Dialog w życiu małżeńskim i rodzinnym wymaga specjalnych starań, a także przyjaźni, miłości, inteligencji, taktu i delikatności od obojga małżonków. Badacze rodziny przypominają, że w wielu małżeństwach poziom prawdziwego dialogu partnerskiego maleje proporcjonalnie do długości trwania związku małżeńskiego. Jeśli małżonkowie znajdują wspólnie i szybko racjonalną motywację, to z pewnością dialog uczynią kryterium i podstawą wła-

snego małżeństwa. Dialog ten wesprze również ich miłość małżeńską i wzmocni odpowiedzialność ich obojga za los swego związku. Bez wątplenia prawdziwy dialog małżeński stanowi mocną podstawę dialogu w rodzinie. Kochający się małżonkowie, potrafiący i chcący porozumieć się z sobą w każdej okoliczności z pomocą metody dialogu i uzgadniania stanowisk, stają się nauczycielami dialogu i miłości dla własnych dzieci, oddziałują korzystnie na klimat dialogu w swej rodzinie, uczą swoje dzieci wzajemnego i ciągłego spotkania, poznawania się w różnych sytuacjach i odpowiedzialności za siebie. Dzieci wychowywane i kształtowane osobowo w warunkach dialogu małżeńskiego swoich rodziców, w rodzinach kochających się odpowiedzialnie, wyrastają na dojrzałych ludzi, którzy również we własnych małżeństwach potrafią spojrzeć na każdą sprawę i problem przez pryzmat dialogu. Bez dialogu w tych trzech sferach nie można prowadzić normalnego życia małżeńskiego i rodzinnego. Dialog taki jest zadaniem bardzo trudnym, procesem złożonym i długofalowym. Z tego powodu rodzice muszą nauczyć go i przekonać do niego własne dzieci, rozpoczynając tę *lekcję* od najwcześniejszego okresu ich życia, dając zarazem im przykład własnym dialogiem małżeńskim. Rodzina kierowana przez kochających się małżonków i umiejętnie rozwiązujących swoje problemy w spotkaniu dialogicznym jest, zdaniem badaczy, najlepszą *szkołą miłości i dialogu międzyosobowego i wspólnotowego dla ich potomstwa* (E. Fromm).

### III. DIALOG MAŁŻEŃSKI I RODZINNY W OCENACH I ŻYCIU BADANYCH NAUCZYCIELI

Zaprezentowane wyżej wyjaśnienia istoty, specyfiki i znaczenia dialogu w małżeństwie i rodzinie skłaniają do kilku ważnych i podstawowych pytań badawczych. Pytania te postawiłem badanym nauczycielom w Kaliszu, chcąc dowiedzieć się, jak oni sami jako wychowawcy młodzieży i jako ludzie (kobiety i mężczyźni) żyjący we własnych związkach małżeńskich lub dopiero planujący ich założenie, postrzegają i oceniają rolę dialogu w życiu małżeńskim i rodzinnym? Czy oni także we własnych małżeństwach stosują dialog jako sposób rozwiązywania problemów małżeńskich i życiowych? Jakie formy dialogu stosują sami w małżeństwie najczęściej i z powodzeniem? Jakie są w ich ocenie najczęstsze czynniki ułatwiające dialog w małżeństwie, a jakie dialog ów utrudniają? Czy w klimacie dialogu wyjaśniają i rozwiązują problemy we własnych rodzinach? Czy uczą własne dzieci dialogu, odpowiedzialności i tolerancji wobec innych ludzi i ich poglądów? Czy mówią własnym uczniom na lekcjach wychowania rodzinnego o istocie i roli dialogu w małżeństwie i rodzinie? Na niektóre z tych pytań spróbuję odpowiedzieć w dalszej analizie, ukazując wypowiedzi i opinie badanych nauczycieli.

## 1. ROZUMIENIE I INTERPRETACJA ISTOTY I ZNACZENIA DIALOGU MAŁŻEŃSKIEGO

Badanym nauczycielom zaproponowałem w pytaniu otwartym w kwestionariuszu ankiety zdefiniowanie dialogu poprzez wskazanie jego cech podstawowych i ich interpretację, a następnie zastosowanie tej definicji do sfery życia małżeńskiego i rodzinnego. Należało mi na znalezieniu takiego odsetka respondentów, którzy istotę dialogu i jego odniesienie do małżeństwa rozumieją zgodnie z definicją obiektywizowaną, jaką przytoczyłem w teoretycznej części tej pracy. Wypowiedzi ich na to pytanie ilustruje tabela 1 (według kryterium płci).

Tabela 1. Istota dialogu małżeńskiego w interpretacji badanych nauczycieli

Definicja dialogu małżeńskiego	Kobiety		Mężczyźni		R a z e m	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Całkowicie poprawna	257	56,8	66	51,1	323	55,6
Częściowo poprawna	85	18,8	28	21,7	113	19,4
Całkowicie błędna	74	16,4	22	17,1	96	16,5
Brak określenia	36	8,0	13	10,1	49	8,5
Ogółem	452	100,0	129	100,0	581	100,0

Analizując wskaźniki z tabeli 1 widzimy, że 3/4 badanych nauczycieli potrafiło zdefiniować dialog i odnieść jego treść do sfery życia małżeńskiego i rodzinnego. W grupie tej dominują wyraźnie respondenci, którzy dialog małżeński zdefiniowali całkowicie zgodnie z definicją obiektywną, przyjętą w tych badaniach (ponad 1/2). Jednakże co piąty badany nauczyciel miał trudności z poprawnym określeniem istoty dialogu w ogóle, w tym również dialogu małżeńskiego. Ważniejsze jest tu to, iż co szósty respondent błędnie zdefiniował istotę dialogu, przy czym poziom rozbieżności tego określenia z definicją poprawną był dość zróżnicowany, relatywnie od niej oddalony. Pozostali respondenci (8,5%) uchyliłi się od wypowiedzi na to pytanie ankiety, co także nie jest bez znaczenia w badanym problemie.

Z ustaleń statystycznych wynika, że płeć nie wprowadza istotnych różnic w podejściu respondentów do tej kwestii. Kobiety tylko w niewielkim odsetku (o 5,7%) liczniej niż mężczyźni udzieliły wypowiedzi całkiem poprawnej. Mężczyźni zaś liczniej (o 2,9%) niż kobiety udzieliłi wypowiedzi zawierającej określony poziom błędu czy niezgodności z obiektywną definicją dialogu. Mężczyźni także liczniej niż kobiety (o 1%) zdefiniowali dialog małżeński całkowicie błędnie, albo uchyliłi się od sformułowania tego określenia (o 1,9%).

W badaniach interesowało mnie również to, czy prowadzenie z młodzieżą szkolną przedmiotu *wychowanie rodzinne* ma związek pozytywny z wiedzą nauczyciela o dialogu w małżeństwie i rodzinie i z uwrażliwieniem uczniów na jego znaczenie w małżeństwie i rodzinie? W hipotezie badawczej przyjąłem możliwość

Tabela 2. Definicja dialogu małżeńskiego ukazana w zależności od specjalności nauczycielskiej respondentów

Definicja dialogu małżeńskiego	Wychowawcy		Nauczyciele		R a z e m	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Całkowicie poprawna	126	60,6	197	52,8	323	55,6
Częściowo poprawna	40	19,2	73	19,6	113	19,4
Całkowicie błędna	28	13,4	68	18,2	96	16,5
Brak określenia	14	6,8	35	9,4	49	8,5
Ogółem	208	100,0	373	100,0	581	100,0

wystąpienia takiej zależności, jako że prowadzenie tego przedmiotu wymaga od nauczyciela odpowiedniej postawy i wiedzy. Tabela 2 wskazuje na związek między tymi dwiema zmiennymi.

Obliczenia w tabeli 2 informują, iż specjalność nauczycielska pozostaje w ścisłym związku z postrzeganiem i interpretacją dialogu małżeńskiego przez badanych respondentów. Nauczyciele przygotowujący młodzież szkolną do życia w małżeństwie i rodzinie nie tylko prezentują głębszą wiedzę o rodzinie i interesują się osobiście tą problematyką (co wydaje się zrozumiałe), ale liczniej (o 8%) niż nauczyciele uczący innych przedmiotów potrafili poprawnie zdefiniować dialog i zinterpretować jego cechy w środowisku małżeńskim i rodzinnym. Tym samym oni również (wychowawcy rodzinni) w odsetku mniejszym (o 4,8%) sformułowali błędne całkiem definicje. W ten sposób pozytywnie zweryfikowała się nasza hipoteza badawcza, w której zakładaliśmy, iż to właśnie nauczyciele wychowania rodzinnego będą się odznaczać wśród innych grup (specjalności) nauczycielskich bardziej pozytywnym nastawieniem do dialogu w małżeństwie i poprawniej interpretować jego rolę w życiu rodzinnym. Jeśli ta postawa znajduje się u podłoża ich specjalności zawodowej, to można przyjąć założenie, iż ich przekaz wiedzy o małżeństwie i rodzinie będzie bardziej wiarygodny i autentyczny dla środowiska uczniowskiego. Wypowiedzi pytanych o to ich uczniów potwierdzały w szerokim zakresie tę hipotezę szczegółową.

## 2. ROLA DIALOGU W MAŁŻEŃSTWIE I RODZINIE W OPINIACH BADANYCH NAUCZYCIELI

Wysokie wskaźniki poprawnego rozumienia istoty dialogu wśród badanych nauczycieli skłaniają do pytania: w jaki sposób oni sami postrzegają i oceniają rolę dialogu w życiu małżeńskim i rodzinnym? Czy sami rolę tę dostrzegają i czy od dialogu uzależniają należyte funkcjonowanie małżeństwa i rodziny? Czy stosując dialog, małżonkowie szybciej i łatwiej mogą rozwiązywać i wyjaśniać własne problemy, konflikty i spory małżeńskie i rodzinne? Te pytania postawiłem badanym nauczycielom, a ich wypowiedzi ukaże tabela 3.

Tabela 3. Rola dialogu w małżeństwie i rodzinie w ocenach nauczycieli

Ocena znaczenia dialogu w małżeństwie (rodzinie)	Kobiety		Mężczyźni		Wychowawcy		Nauczyciele		R a z e m	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
1. Rola dialogu:										
– konieczny zdecydowanie	309	68,3	65	50,5	152	73,1	222	59,5	373	64,4
– niekiedy potrzebny	98	21,7	35	27,1	39	18,7	94	25,2	133	22,9
– całkiem zbędny	31	6,9	19	14,7	10	4,8	40	10,7	50	8,6
– brak oceny	14	3,1	10	7,7	7	3,4	17	4,6	24	4,1
2. Pomaga rozwiązywać problemy rodzinne:										
– zawsze	313	69,2	70	54,3	144	69,2	239	64,0	383	65,9
– niekiedy	88	19,5	31	24,0	43	20,7	76	20,4	119	20,5
– brak zdania	16	3,6	9	7,0	8	3,8	17	4,6	25	4,3
– nie pomaga nigdy	35	7,7	19	14,7	13	6,3	41	11,0	54	9,3
3. Dialog w małżeństwie i rodzinie to:										
– partnerstwo stron	283	62,6	81	62,7	148	71,1	216	57,9	364	62,3
– wyraz miłości	217	48,0	44	34,2	108	51,9	153	41,0	261	44,9
– szacunek wzajemny	204	54,1	38	29,4	101	48,6	141	37,8	242	41,6
– tolerancja	220	48,7	52	40,3	115	55,3	157	42,1	272	46,8
– odpowiedzialność	188	41,6	35	27,1	87	41,8	136	36,4	223	38,4
– zgodność argumentów	367	81,2	89	69,0	168	80,8	288	77,2	456	78,5
– dopasowanie postaw	234	51,8	58	45,0	128	61,5	164	44,0	292	50,3
– rozmowa i dyskusja	342	75,7	91	70,5	158	76,0	275	73,7	433	74,5
– inne określenia	72	15,9	22	17,0	44	21,1	50	13,4	94	16,2
4. Zakres dialogu:										
– życie seksualne	126	27,9	30	23,2	58	27,9	98	26,3	156	26,8
– wychowanie dzieci	158	34,9	40	31,0	52	25,1	146	39,1	198	34,1
– gospodarstwo domowe	96	21,3	36	27,9	60	28,8	72	19,3	132	22,7
– życie towarzyskie	51	11,3	11	8,5	28	13,4	34	9,1	62	10,7
– inne płaszczyzny	21	4,6	12	9,4	10	4,8	23	6,2	33	5,7
Ogółem badani	452	100,0	129	100,0	208	100,0	373	100,0	581	100,0

Chcąc dowiedzieć się, czy badani nauczyciele poprawnie interpretują istotę i rolę dialogu w małżeństwie i rodzinie, w otwartym pytaniu kontrolnym prosiłem o dokończenie zdania: *Dialog w małżeństwie i rodzinie to ...*, dodając zarazem, iż mogą wskazać na kilka określeń jego istoty. W tabeli 3 prezentuję 8 ujęć dialogu wskazanych przez badanych najliczniej, a określenia podawane rzadziej zgrupowałem w kategorii *inne*. Wskaźniki wyborów są większe od liczby respondentów ze względu na dowolność określeń, dlatego nie sumują się do 100%. Klasyfikacja ta jest widoczna przy uwzględnieniu obu kryteriów (zmiennych niezależnych) podziału respondentów – ich płci i kwalifikacji zawodowych, ze znikomymi różnicami wskaźnikowymi.

Analizując wypowiedzi respondentów, dochodzimy do przekonania, iż w dominującej większości swej grupy rozumieją oni poprawnie sens dialogu i jego cel w życiu małżeńskim i rodzinnym. O fakcie tym świadczą wszystkie preferowane przez nich określenia istoty i celu dialogu. Preferencje poszczególnych określeń dialogu są jednak w całej zbiorowości badanej i w obu jej grupach jednoznacznie wyraźne, a w niektórych wyborach istotnie różne ilościowo. Na kolejnych trzech miejscach (1-3), w granicach 78,5-62,6% wyborów, respondenci stwierdzili, że dialog małżeński oznacza: uzgadnianie stanowisk i argumentów między żoną i mężem w każdej ważnej sprawie (1 miejsce); wspólną i cierpliwą rozmowę i dyskusję między małżonkami (2); partnerstwo małżonków w podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących każdej sprawy ich wspólnego życia, przy czym wszyscy mówili o autentycznym partnerstwie bez żadnych uprzedzeń ze względu na płć czy wychowanie wyniesione z rodziny macierzystej (3).

Na trzech następnych miejscach (4-6) respondenci w obu grupach wskazali, lecz już w mniejszych odsetkach, na następujące cechy dialogu w małżeństwie i rodzinie: dopasowywanie postaw i reakcji przez partnerów związku i wspólnoty w ważnych kwestiach i działaniach każdego. Wtedy dialog ma na celu uwrażliwienie obojga małżonków na odmienności ich stosunku do dialogu, a później próbę ustalenia stanowiska wspólnego, ich oboje satysfakcjonującego. Tę cechę wskazała ponad 1/2 respondentów. Na piątym miejscu respondenci wyszczególnili tolerancję i obiektywizm jako główne właściwości dialogu małżeńskiego. Bez tych warunków życie małżeńskie, ich zdaniem, jest bardzo utrudnione, a niekiedy staje się wręcz niemożliwe, zwłaszcza wtedy, kiedy kryzys małżeństwa jest wspierany jednocześnie przez inne jeszcze czynniki, jak np. przez uprzedzenia lub zazdrość. Z kolei, dla niespełna 45% badanych osób dialog oznacza *wyraz miłości małżeńskiej*. Jeśli małżonkowie kochają się naprawdę w ich ocenie, wówczas starają się oboje być przyjaciółmi dla siebie, brać pod uwagę własne oczekiwania małżeńskie i osobiste, starają się często rozmawiać z sobą i uzgadniać wspólne stanowisko, unikają racji i działań wynikających z egoizmu i egocentryzmu czy narcyzmu, chcą dobrowolnie pomagać sobie w problemach osobistych, uzgadniają decyzje związane z życiem małżeńskim

i rodzinnym. W tych cechach właśnie wyraża się ich zdaniem dialog małżeński, który oni utożsamiają z miłością małżeńską.

W odczuciu 2/5 respondentów dialog małżeński oznacza również: szacunek wzajemny, poszanowanie własnych racji i punktów widzenia w różnych sprawach, wzajemną atrakcyjność partnerską, wzajemny autorytet i powagę. Z drugiej strony dialog ten to także wyraz odpowiedzialności za partnera związku i za samo małżeństwo, jak i za całą rodzinę; to odpowiedzialność za własną miłość małżeńską i za jej dalszy rozwój. Małżonkowie rozumiejący w ten sposób swoją wspólnotę życia muszą, ich zdaniem, często rozmawiać z sobą, uzgadniać swoje i wspólne decyzje i wybory, troszczyć się wzajemnie o siebie pod każdym względem.

Co szósty badany wskazał nadto na inne jeszcze interpretacje istoty dialogu małżeńskiego, które, niezależnie od rzadkości wyboru, również dookreśliły ich zobiektywizowane pojmowanie dialogu w życiu ludzi jako zjawiska szeroko rozumianego.

W ocenach dominującego odsetka respondentów (88%) tak pojęty dialog odgrywa podstawową rolę w życiu każdej wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. W tej grupie 64,4% uważało, iż dialog jest zdecydowanie konieczny w małżeństwie, bez którego wspólne życie dwojga różnych osobowościowo ludzi (kobiety i mężczyzny) byłoby utrudnione czy wręcz niemożliwe. W dialogu wyraża się ich miłość małżeńska, przyjaźń i empatia, a także odpowiedzialność za rozwój ich osobowości i związku. Ponadto 23% badanych osób było zdania, że dialog może być potrzebny w pewnych sytuacjach życia małżeńskiego, lecz nie należy przeceniać go jako warunku (kryterium) sukcesu (szczęścia) małżeńskiego. O konieczności dialogu w małżeństwie mówiły liczniej kobiety (o 17,8%) niż mężczyźni, jak i liczniej wychowawcy rodzinni (o 13,6%) niż nauczyciele innych przedmiotów.

Jedynie 50 osób w badanej zbiorowości było zdania, że w małżeństwie dialog jest całkowicie zbędny, a niekiedy nawet może on doprowadzić do konfliktów między małżonkami, a jeszcze częściej do sporów w rodzinie. W ich ocenie, małżonkowie winni znać siebie i swoje obowiązki, a wtedy ich życie wspólne będzie możliwe bez *dodatkowego* dialogu. W preferencji tego stanowiska dominują mężczyźni nad kobietami (o 7,8%), zwłaszcza z długim stażem małżeńskim, oraz nauczyciele innych przedmiotów nad wychowawcami rodzinnymi (o 5,9%). Oznacza to również, iż kobiety w różnym wieku oraz nauczyciele przygotowujący młodzież do życia w małżeństwie i rodzinie bardziej i liczniej niż mężczyźni i nauczyciele innych specjalności podchodzą obiektywniej do roli dialogu we wspólnocie rodzinnej, widząc ją w wielu sferach życia małżeńskiego i w życiu dzieci.

Potwierdzeniem zasadności tak silnej preferencji dialogu w małżeństwie są odpowiedzi badanych nauczycieli na pytanie: czy dialog pomaga małżonkom w rozwiązywaniu ich problemów i kłopotów (zatargów) w rodzinie? Na pomoc

dialogu w tym względzie wskazało ogółem 86,4% respondentów, w tym niespełna 66% widziało tę pomoc zawsze, w każdej sytuacji życia małżeńskiego i rodzinnego. Rozmawiając z sobą, uzgadniając wspólne stanowisko i decyzję, licząc się z odmiennym podejściem partnera do danej sprawy, małżonkowie dają dowód swej dojrzałości do małżeństwa i miłości małżeńskiej, jak i swej odpowiedzialności za siebie i swój związek. Z kolei co piąty respondent w tej grupie był zdania, że z pomocą dialogu można wyjaśnić i rozwiązać jedynie niektóre problemy i sprawy z korzyścią dla małżeństwa i dla obojga jego partnerów. Oni nie wierzyli, że dialog w małżeństwie jest zawsze możliwy i potrzebny, dlatego powątpiewali w jego skuteczność w każdej okoliczności i w każdym małżeństwie. Niespełna 1/10 badanych uznała, że dialog nigdy nie może skutecznie rozwiązać problemów małżeńskich, ponieważ trudno od razu przewidzieć, w jaki sposób zareaguje każdy z małżonków w określonej sytuacji, wobec swego partnera lub wobec sprawy z nim łączącej się bezpośrednio, np. zdrady małżeńskiej czy oszustwa, nawet gdyby teoretycznie miał chęć na rozmowę. W tych wyborach również kobiety, zwłaszcza bardziej doświadczone w życiu małżeńskim, liczniej niż mężczyźni (o 15,2%), jak i wychowawcy rodzinni liczniej niż inni nauczyciele (o 5,2%), zwłaszcza z krótkim stażem zawodowym, byli bardziej przekonani, iż dialog zawsze ułatwia życie w małżeństwie i rodzinie. Konsekwentnie też niektórzy mężczyźni liczniej niż kobiety (o 7%) i nauczyciele niż wychowawcy rodzinni (o 5%) zakwestionowali rolę dialogu w rozwiązywaniu problemów małżeńskich i rodzinnych. To właśnie oni wskazywali na przypadkowość w układach życia małżeńskiego, jak i na brak prawdziwego partnerstwa w małżeństwie, zdominowanego często egoizmem (miłością własną) ukrytym u obojga małżonków. W większości w grupie tej były osoby starsze wiekowo i z długim stażem małżeńskim, więc być może te postawy i oceny wynikały z ich negatywnych doświadczeń małżeńskich czy z kryzysów w ich miłości małżeńskiej, dotąd nie rozwiązanych pozytywnie, które pozostawiły w ich świadomości ślady pesymizmu i braku wiary w swoje możliwości i wiary w moc samego dialogu.

Ci respondenci, którzy wierzyli w terapeutyczną moc dialogu w małżeństwie i wskazywali na jego wyraźną pomoc w trudnych sytuacjach życia małżeńskiego, wymienili kilka sfer, w których dialog (jako rozmowa, dyskusja i działanie) jest wręcz konieczny i nie do zastąpienia przez inną metodę postępowania. Te sfery stanowią określony zakres oddziaływania dialogu na los miłości małżeńskiej i związku małżeńskiego. Badani wskazali na kilka płaszczyzn życia małżeńskiego, w których dialog obu stron jest konieczny lub potrzebny. Jednak sfery były wskazywane najczęściej przez gros respondentów w każdej grupie. Według kolejności miejsc sfery te są następujące: wychowanie dzieci (około 1/3 i 1 miejsce), które ich zdaniem jest podłożem najczęstszych konfliktów między żoną i mężem, jak i sporów rodzicielskich o metody wychowania, przekazywania dzieciom tradycji

rodziny i hierarchii wartości itp. W tej sferze uzgadnianie stanowisk i partnerstwo małżonków jest niezbędne, jeśli myślą oni szczerze o dobru swoich dzieci i o rozwoju własnej miłości, małżeńskiej.

Na drugim miejscu (ponad 1/4) respondenci wskazali na potrzebę dialogu w życiu seksualnym w małżeństwie. Tu ich zdaniem daje się zauważyć wiele różnych błędów i uprzedzeń u mężczyzn i kobiet, które sami wynieśli często z systemu wychowania rodzinnego i z kultury seksualnej własnych rodziców, ze zwyczajów środowiskowych, a nierzadko także z własnej ignorancji w tej sferze życia. Na wstydlivość (uprzedzenia moralne) w sferze seksualnej i erotycznej wskazało także wielu spośród respondentów, którą dialog może wyeliminować skutecznie z pożycia małżeńskiego. W tej sferze życia małżeńskiego, podstawowej i o dużym znaczeniu dla obojga partnerów, istnieje ciągle wiele zahamowań i uprzedzeń, które szczerą rozmową może skutecznie usunąć i jednocześnie wprowadzić postawę partnerską do ich związku.

Ponad 1/5 badanych osób mówiła o potrzebie dialogu w gospodarstwie domowym małżonków. W tej sferze życia, stwierdzali ci respondenci, także dochodzi do częstych konfliktów między małżonkami, choćby w zakresie dysponowania środkami i dobrami, dokonywania zakupów dla potrzeb rodzinnych lub dla potrzeb własnych obojga małżonków, czy też w sferze planowania budżetu rodzinnego. Dialog w tej sferze życia małżeńskiego i rodzinnego jest niezmiernie potrzebny i służy utrwalaniu więzi małżeńskiej i rodzinnej.

Dialog, uzgadnianie stanowisk i podejmowanie decyzji są w ocenie 1/10 respondentów konieczne również w sferze życia towarzyskiego małżonków i ich rodziny. Sposób spędzania czasu wolnego, wybór miejsca wypoczynku, dobór przyjaciół własnych i wspólnych, koszty niezbędne w tej sferze życia wymagają, zdaniem badanych, wzajemnych przemyśleń, doboru stosownych argumentów, poszanowania racji partnera, czyli dialogu najogólniej pojętego.

Płeć i specjalność nauczycielska respondentów nie wprowadzają istotnych zróżnicowań w ich postawach i wyborach dotyczących dialogu małżeńskiego. Jednakże i tu kobiety i wychowawcy rodzinni są bardziej wrażliwi i przekonani, do roli dialogu w niektórych sferach życia małżeńskiego, np. w seksualnej i erotycznej, wychowaniu dzieci i życiu towarzyskim, niż mężczyźni i nauczyciele innych specjalności szkolnych.

W świetle tych wskaźników można stwierdzić, że o ważnej roli dialogu w małżeństwie i rodzinie, zwłaszcza w newralgicznych jego sferach, jest przekonany dominujący odsetek badanych nauczycieli, zwłaszcza ci, którzy są odpowiedzialni *urzędowo* za formowanie i utrwalanie postaw dialogicznych i działań pro-małżeńskich i prorodzinnych u dzieci i młodzieży szkolnej. Dostrzeżone u nich postawy, poglądy i przekonania potwierdzają tym samym zasadność i trafność hipotezy przyjętej w tych badaniach.

## 3. MIEJSCE I ROLA DIALOGU W MAŁŻEŃSTWACH I RODZINACH BADANYCH NAUCZYCIELI

Ukazane wyżej pozytywne nastawienie dominującego odsetka wychowawców rodzinnych i nauczycieli innych specjalności do dialogu i do jego znaczącej roli w życiu małżeńskim i rodzinnym skłania do zapytania o to, czy również oni sami, jako żony i mężowie lub jako osoby planujące własne małżeństwo i rodzinę, stosują dialog lub zamierzają go stosować we własnych małżeństwach, z myślą o skuteczniejszym rozwiązaniu trudnych problemów życiowych? Jeśli wykorzystują dialog we własnych małżeństwach, to jakie jego formy najczęściej stosują sami w swych relacjach i działaniach małżeńskich? Czy badani nauczyciele potrafią wskazać na czynniki ułatwiające i czynniki utrudniające dialog małżeński? Czy, jako rodzice, uczą swoje dzieci postawy dialogicznej i tolerancji wobec innych ludzi?

Te pytania postawiłem moim respondentom podczas badań, a wypowiedzi ich ukażą w tabeli 4 według kryterium płci i specjalności nauczycielskiej.

Dominujący odsetek badanych wychowawców rodzinnych i nauczycieli innych przedmiotów żyło we własnych małżeństwach i rodzinach, a pozostali planowali zawarcie małżeństwa. Z badań wynika, że najliczniej ich małżeństwa to związki partnerskie, w których oboje małżonkowie szanują się wzajemnie i kochają, zaś osoby stanu wolnego myślą również o związkach partnerskich, opartych na wzajemnej miłości i przyjaźni. Postawy i zachowania partnerskie w ich małżeństwach mają u swych źródeł dialog i z jego pomocą starają się wyjaśniać ważne problemy życiowe i uzgadniać wspólne decyzje i działania dotyczące życia w małżeństwie i rodzinie. Z badań dowiadujemy się (tab. 4), że aż 76,5% respondentów, w tym 81% kobiet i 64,4% mężczyzn oraz 84,1% wychowawców rodzinnych i 72,4% nauczycieli innych specjalności stosowało dialog w swoich małżeństwach, w zależności od konkretnych potrzeb i okoliczności. W tych grupach ponad 1/3 starało się zawsze, w każdej sytuacji i okoliczności pożycia małżeńskiego rozwiązywać problemy małżeńskie, rodzinne i osobiste z pomocą dialogu, zaś 1/5 postępowała w ten sposób często, zwłaszcza w sytuacjach trudnych i konfliktowych. Wówczas, jak sami zaznaczali, zależało im w szczególności na uniknięciu albo na wyeliminowaniu kryzysu we własnym małżeństwie, czy też na polepszeniu warunków koegzystencji w swej rodzinie, w tym między rodzicami i dziećmi. Bez dialogu i partnerskiego podejścia do małżonka nie potrafiliby uniknąć wielu trudności i kłopotów. Dialog umocnił ich miłość małżeńską i pogłębił więzi przyjaźni, uodpornił ich na problemy pojawiające się codziennie w małżeństwie i rodzinie, we właściwym współbyciu obu generacji – rodziców i dzieci.

Niepokojące wydaje się może to, że niespełna 1/5 badanych nauczycieli, w tym nieco więcej mężczyzn niż kobiet (o 12,6%) oraz więcej nauczycieli niż wychowawców rodzinnych (o 11%), stwierdziło w ankiecie badawczej, że nigdy nie posługuje się metodą dialogu w rozwiązywaniu problemów życiowych we własnym małżeństwie i w swojej rodzinie. Wśród nich większość stanowiły żony

Tabela 4. Dialog w życiu małżeńskim i rodzinnym badanych nauczycieli

Deklaracje badanych nauczycieli	Kobiety		Mężczyźni		Wychowawcy		Nauczyciele		R a z e m	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
1. Stosowanie dialogu:										
– zawsze	163	36,1	38	29,4	93	44,7	108	28,9	201	34,6
– często	96	21,2	13	10,2	38	18,3	71	19,1	109	18,7
– rzadko	103	22,8	32	24,8	44	21,1	91	24,4	135	23,2
– nigdy	69	15,3	36	27,9	23	11,0	82	22,0	105	18,2
– brak wypowiedzi	21	4,6	10	7,7	10	4,9	21	5,6	31	5,3
2. Formy dialogu:										
– rozmowa i dyskusja	94	25,9	20	24,1	48	27,4	66	24,4	114	25,6
– ostra polemika	22	3,1	6	7,2	10	5,7	18	6,7	28	6,3
– wspólne argumenty	72	20,0	19	22,9	40	22,6	51	19,0	91	20,4
– współdziałanie	80	22,1	17	20,5	33	19,2	64	23,7	97	21,8
– porozumienie umiarkowane i szacunek	31	8,5	8	9,6	14	8,0	25	9,2	39	8,8
– współdecydowanie	63	17,4	13	15,7	30	17,1	46	17,0	76	17,1
Ogółem badani	462	100,0	83	100,0	175	100,0	270	100,0	445	100,0
3. Czynniki sprzyjające dialogowi:										
– wzajemna miłość	152	33,6	34	26,3	75	36,1	111	29,6	186	32,0
– szacunek, powaga	50	11,1	13	10,2	20	9,6	43	11,5	63	10,8
– zgodność, obiektywizm	42	9,3	15	11,6	20	9,6	37	10,0	57	9,8
– dobrobyt rodziny	19	4,2	16	12,4	16	7,7	19	5,1	35	6,0
– tolerancja, zrozumienie	87	19,3	23	17,8	23	11,1	87	23,4	110	18,9
– dobro związku i dzieci	64	14,1	19	14,7	36	17,3	47	12,6	83	14,3
– inne czynniki	38	8,4	9	7,0	18	8,6	29	7,8	47	8,2
4. Czynniki utrudniające:										
– zła wola, egoizm	82	18,1	13	10,1	33	16,0	62	16,6	95	16,3
– brak miłości	142	31,4	30	23,2	62	29,8	110	29,5	172	29,6
– konfliktowy charakter	59	13,1	22	17,0	20	9,6	61	13,3	81	14,0
– bieda w rodzinie	25	5,5	17	13,2	24	11,5	18	4,8	42	7,2
– lekceważenie dzieci	45	10,0	12	9,4	11	5,3	46	12,5	57	9,8
– agresja partnerów	75	16,6	26	20,1	40	19,2	61	16,3	101	17,4
– inne powody	24	5,3	9	7,0	18	8,6	15	4,0	33	5,7
Ogółem badani	452	100,0	129	100,0	208	100,0	373	100,0	581	100,0

i mężowie o długim stażu pożycia małżeńskiego, jak i pewien odsetek kandydatów do małżeństwa. Osoby te można ująć w dwie kategorie ogólne: na tych, którzy są zwolennikami autorytarnych stosunków w małżeństwie, zarówno o charakterze patriarchalnym jak i matriarchalnym, oraz tych, którzy uważają, że ich problemy małżeńskie *wyjaśniają* jakieś siły nadzwyczajne: los, Bóg, siła wyższa itp. Takie postawy wynieśli oni najprawdopodobniej z własnych rodzin, być może widzieli podobne nastawienie do małżeństwa u własnych rodziców jako małżonków, a w kolejnych okresach swoich biografii nie zdołali wyzbyć się tych zwyczajów, nie zmienili postaw i nie zdobyli postaw pozytywnych, opartych na dialogu i partnerstwie małżonków. W efekcie teraz, we własnych małżeństwach, *nie mają przekonania* do dialogu w relacjach z partnerem związku, jak sami zaznaczali w ankietach, ani też nie chcą *demokratyzowania* stosunków we własnych małżeństwach. Takie postawy przekazują też swoim dzieciom w procesie wychowania rodzinnego – werbalnie i własnym przykładem.

Osoby przekonane o znaczącej roli dialogu we własnym małżeństwie i jednocześnie stosujące go jako metodę w rozwiązywaniu problemów małżeńskich i rodzinnych wskazały w ankietach badawczych na różne jego formy czy typy. Każda z wskazanych form dialogu ma różną skuteczność i z tego powodu znalazła się na stosownym miejscu w preferencjach dokonanych przez respondentów. Preferowane tu formy dialogu małżeńskiego tworzą dość klarowną i logiczną typologię, która wynika, jak sądzę, z osobistego doświadczenia każdego respondenta, jak i z jego podejścia do partnerstwa w swym małżeństwie. W tej typologii poszczególne formy dialogu stosowane w małżeństwach respondentów zajmują kolejne lokaty: na miejscu pierwszym ponad 1/4 badanych ulokowała wspólną rozmowę i dyskusję między żoną i mężem w każdej sprawie i problemie związanym z ich małżeństwem i rodziną. Na drugim miejscu ponad 1/5 badanych wskazała współpracę w działaniu jako formę dialogu, niezmiernie skuteczną w rozwiązywaniu problemów małżeńskich i rodzinnych. Szukanie wspólnych racji i argumentów przy podejmowaniu ważnych decyzji małżeńskich to w ocenie 1/5 badanych najskuteczniejsza forma porozumienia w małżeństwie, którą oni często sami stosują. Taką formą, bardziej praktyczną, są dla co szóstego respondenta wspólnie podejmowane decyzje w istotnych sprawach życiowych, dotyczących każdej sfery życia małżeńskiego i rodzinnego. Ta forma wymaga od obojga partnerów odpowiedzialności, odporności, zaufania i więzi wspólnotowej.

Tak szeroko i specyficznie pojmowanemu dialogowi ci respondenci zawdzięczają, jak sami mówili mi, rozwój swojej miłości i przyjaźni małżeńskiej, wzrost poczucia odpowiedzialności za siebie nawzajem, za swój związek, za swoje potomstwo, a także w jego klimacie nauczyli się szacunku partnerskiego i zaufania, bezinteresowności i obowiązkowości, szerokiego spojrzenia na problemy drugiego człowieka, pozbawionego egoizmu i pozornych nastawień i działań. Stąd dialog

i partnerstwo w myśleniu i działaniu sami uznali za podstawę swego małżeństwa i za źródło swojego szczęścia wspólnego i osobistego.

Dialog małżeński to wartość bezcenna w przekonaniu tych respondentów, wymagająca od partnerów związku wielu starań i poświęcenia, ale także różnych *zabezpieczeń*, jeśli postrzega się dialog jako *sposób na szczęście* w małżeństwie i rodzinie. Z tego powodu respondenci wskazywali na różne czynniki sprzyjające i czynniki utrudniające dialog w małżeństwie i rodzinie. W rzeczy samej czynniki te znali oni zapewne z własnego życia małżeńskiego, z różnych osobistych doświadczeń i kryzysów. Wśród różnych czynników, które ułatwiają dialog małżeński, a niekiedy utrudniających go wyraźnie, najliczniejsze odsetki badanych osób wskazały albo na miłość małżeńską i rodzinną, albo też na brak jej w relacjach interpersonalnych. Ludzie nie kochający się i żyjący w związkach małżeńskich nie potrafią i nie chcą, ich zdaniem, rozmawiać z sobą, dyskutować i prowadzić dialog skuteczny, a co najwyżej, z pobudek egoistycznych mogą pozorować dialog czy też chęć *dogadania się* z żoną czy mężem. W gruncie rzeczy usiłują oni *przeforsować* własny punkt widzenia czy też osiągnąć własny interes w relacjach z partnerem związku.

Tolerancja i porozumienie to zdaniem wielu respondentów również ważny czynnik ułatwiający dialog w małżeństwie, uczący obiektywnego spojrzenia na partnera związku i na jego podejście do danej sprawy. Z kolei agresywność, egoizm i brak dobrej woli, które wynikają z braku tolerancji i obiektywności, bardzo często utrudniają lub wręcz uniemożliwiają porozumienie i dialog w małżeństwie, sprzyjają emisji postaw i zachowań egoistycznych i nieuczciwych, krzywdzących partnera i szkodzących jego małżeństwu.

W świetle tych danych można stwierdzić, że szeroko rozumiany dialog (jako myślenie, rozmowa, postawa i działanie) odgrywa istotną rolę w małżeństwie dominującego odsetka badanych wychowawców rodzinnych i nauczycieli innych specjalności. Bez dialogu ich życie małżeńskie byłoby zapewne utrudnione i nie przebiegałoby, jak sami zaznaczali, w komforcie szczęścia, miłości, przyjaźni i empatii.

Czy tak rozumianego i ocenianego dialogu uczą oni jako rodzice i nauczyciele własnych dzieci w domu i własnych uczniów w szkole? To pytanie postawiłem im w ankiecie, myśląc o pełnym *obrazie* ich nastawienia do dialogu małżeńskiego i rodzinnego. Odpowiedzi ich na to pytanie ukaże tabela 5 uwzględniająca ich płeć i specjalność nauczycielską.

Z tabeli 5 dowiadujemy się, iż badani nauczyciele w swej większości statystycznej żyli już w swoich małżeństwach i posiadali własne potomstwo (rodzinę), a osoby stanu wolnego planowały zawarcie małżeństwa w bliskiej przyszłości. Wszyscy oni, jak już wykazałem, wysoko ocenili rolę dialogu i partnerstwa w małżeństwie i rodzinie, a nadto w dominującym odsetku stosowali go jako metodę we własnych relacjach małżeńskich i rodzinnych. A w dialogu dostrzegali

Tabela 5. Uczenie dialogu i partnerstwa w rodzinie i w szkole przez badanych nauczycieli

Uczenie dialogu przez respondentów	Kobiety		Mężczyźni		Wychowawcy		Nauczyciele		R a z e m	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
1. Dzieci w domu rodzinnym:										
– ciągle	233	51,6	47	36,5	115	55,3	165	44,2	280	48,2
– często	33	7,5	14	10,8	14	6,7	34	9,2	48	8,3
– okazjonalnie	65	14,4	24	18,6	29	14,0	60	16,1	89	15,3
– nigdy	94	20,8	33	25,6	37	17,8	90	24,1	127	21,8
– brak wypowiedzi	26	5,7	11	8,5	13	6,2	24	6,4	37	6,4
2. Dzieci w szkole:										
– zawsze	128	28,3	29	22,5	82	39,4	75	20,1	157	27,0
– często	45	10,0	13	10,1	30	14,4	28	7,5	58	10,0
– rzadko	88	19,5	21	16,3	45	21,6	64	17,2	109	18,8
– nigdy	148	32,7	50	38,7	31	15,0	167	44,8	198	34,1
– brak wypowiedzi	43	9,5	16	12,4	20	9,6	39	10,4	59	10,1
Ogółem badani	452	100,0	129	100,0	208	100,0	373	100,0		

taką wartość i taki instrument, od którego zależał istotnie sukces ich małżeństwa, rozwój ich miłości małżeńskiej, wzajemny i głęboki szacunek i autorytet rodzicielski w rodzinie, a także krystalizacja ich cech osobowych. To podejście do dialogu i do jego znaczenia w życiu małżeńskim i rodzinnym znalazło kontynuację w procesie rodzinnego wychowania dzieci. Respondenci jako kochający rodzice czuli się odpowiedzialni za szczęście własnych dzieci, za ich przyszłe życie dorosłe, dlatego też próbowali przygotować je odpowiednio do perspektywicznych ról żony i męża we własnej rodzinie. W tym celu kształtowali ich postawę dialogiczną, uczyli je partnerstwa w relacjach interpersonalnych, preferowali rolę dialogu w małżeństwie i rodzinie; uczyli więc swoje dzieci dialogu i tolerancji słowem i przykładem swego życia.

Z ustaleń badawczych wynika, że dominujący odsetek respondentów (71,8%) uczył postawy dialogicznej własne dzieci, w tym 1/2 czyniła tak ciągle, zachowując zasadę tolerancji w relacjach z potomstwem. Pozostali badani z tej grupy postępowali w ten sposób albo często (1/10), albo też tylko okazjonalnie (co szósty). Należy jednak zaznaczyć, że ponad 1/5 badanych nauczycieli, żon i mężów, nigdy nie uczyła swoich dzieci postawy dialogicznej, partnerstwa i tolerancji w obcowaniu z innymi ludźmi. W większości przypadków respondenci ci sami nie stosowali dialogu we własnych małżeństwach, a nierzadko samo to pojęcie (dialog) było im obce, nie rozumieli jego roli w małżeństwie i rodzinie. Konsekwentnie tę postawę formowali w swoich córkach i synach.

Warto zaznaczyć także, iż przyjęte kryteria oceny postaw respondentów wobec dialogu wprowadzają istotne zróżnicowania w ich nastawieniach. W efekcie tej zależności widzimy, że kobiety (jako żony i matki) liczniej (o 7,6%) niż mężczyźni (jako mężowie i ojcowie) rozmawiali z własnymi dziećmi o dialogu małżeńskim, wskazując na jego rolę we wspólnym pożyciu małżeńskim i w usuwaniu problemów pojawiających się w życiu małżeńskim i rodzinnym. W rezultacie mężczyźni liczniej niż kobiety (o 4/8%) nie czynili tego nigdy, lekceważąc ów problem całkowicie. Wynika to również z o wiele rzadszych kontaktów ojców z własnymi dziećmi, jak i z ich zbyt tradycyjnego podejścia do małżeństwa, czy też do roli mężczyzny w małżeństwie (*pan i władca w swym stadzie*). Fakt ten unaczynia i akcentuje wskaźnik różnicujący ciągle kontakty i rozmowy o dialogu małżeńskim z dziećmi, który wynosi tu aż 15,1% mniej dla mężczyzn, (ojców). O tej sytuacji we własnych małżeństwach i rodzinach wspominało też wiele badanych kobiet (36%) stwierdzając, że ich mężowie izolują się lub lekceważą wychowanie prorodzinne własnych córek i synów, dając im często zły przykład poprzez nieodpowiednie myślenie, nastawienie i zachowanie związane z dialogiem w małżeństwie i rodzinie.

W świetle przyjętych ustaleń badawczych oraz opinii dominującego odsetka respondentów można przyjąć, iż głównym źródłem wiedzy o małżeństwie i rodzinie, o mechanizmach regulujących współżycie ludzi w tych strukturach, w tym

o roli zasadniczej dialogu, są sami małżonkowie i rodzice, jak i tworzona przez nich wspólnota rodzinna. W rodzinie dzieci uczą się poprawnych lub złych nastawień do innych ludzi: w niej także kształtują się ich postawy i zachowania związane z małżeństwem i rodziną. Tu uczą się kochać i nienawidzić siebie samych i swoich najbliższych, zaś ich nauczycielami i wychowawcami są w pierwszej kolejności rodzice, jako kobiety i mężczyźni i jako małżonkowie. Postawy ukształtowane przez rodziców są na ogół niezmiennie lub trudno poddają się przeobrażeniom, a fakt ten może wywołać skutki pozytywne lub negatywne, szkodzące ludziom młodym, którzy w małżeństwie i rodzinie upatrują i lokują własne szczęście i przyszłość. O tej roli rodziców i rodziny byli przekonani niemal wszyscy nauczyciele i wychowawcy rodzinni, nawet ci, którzy lekceważąco odnieśli się w badaniach do roli dialogu i tolerancji w małżeństwie i zaraz sami nie stosowali w swoim małżeństwie tych właśnie kryteriów współżycia.

Należy dodać, iż jednocześnie większość spośród badanych (66%) była przekonana, że w Polsce nadal rodzice i rodziny napotykają na rozliczne trudności i kłopoty w prorodzinnym wychowaniu własnych dzieci, zwłaszcza w wychowaniu seksualnym. Ta sfera życia nadal stanowi dla większości rodziców swoiste tabu, jest dla nich *sprawą wstydliwą* czy *problemem kłopotliwym*, z jakim nie umieją uporać się sami jako wychowawcy własnych córek i synów. Tymczasem ta sfera życia intymnego interesuje młodzież proporcjonalnie do kolejności etapów rozwoju osobniczego (jak stwierdzają psychologowie), chce dużo wiedzieć o niej i korzystać ze źródeł kompetentnych i wiarygodnych. Rodzice często nie chcą lub nie potrafią być takim źródłem, z którego dzieci i młodzież mogliby czerpać i wzbogacać swoją wiedzę o życiu małżeńskim i rodzinnym, bez uprzedzeń do jakiegokolwiek jego sfery. Problem ten jest znany też moim respondentom – jako małżonkom i rodzicom oraz jako nauczycielem i wychowawcom młodzieży uczestniczącej aktywnie w procesie swego dojrzewania i dorastania do zadań czekających ją w życiu małżeńskim i rodzinnym. Oni sami stwierdzali, że wychowanie prorodzinnе jest zadaniem trudnym także dla rodziców. W wykonaniu tego zadania muszą wspierać ich instytucje zajmujące się wychowaniem dzieci, zwłaszcza szkoła. W przeciwnym razie, w ocenie respondentów, rodzice (a szerzej rodzina) nie wydobędą się z tej *zapaści* czy *niemocy* wychowawczej, mocno osadzonej w starych zwyczajach i metodach wychowania rodzinnego, dziś już kwestionowanych i odrzucanych przez młodzież. Pomoc tę rodzina może osiągnąć czy uzyskać, dodawali badani, od szkoły jako instytucji kształtującej postawy i dającej młodzieży wiedzę ogólną o życiu człowieka w różnych sytuacjach i okolicznościach. Najważniejszą sytuacją bez wątpienia jest małżeństwo i rodzina, do wejścia w którą dzieci i młodzież trzeba przygotować wielostronnie. Szkoła i kompetentni nauczyciele są w stanie dać młodzieży wiedzę o rodzinie i małżeństwie, pomagając rodzicom w wypełnianiu trudnych zadań wychowawczych i edukacyjnych. Oni sami zresztą zadanie to wykonują we własnych szkołach, choć w różnym

zakresie i z różnym nastawieniem osobistym do tego problemu, ucząc swoich uczniów postawy dialogicznej i partnerstwa w relacjach małżeńskich i rodzinnych.

Z ustaleń badawczych wynika też, iż ci sami respondenci inaczej ustosunkowują się do dialogu małżeńskiego jako małżonkowie i rodzice, a inaczej jako nauczyciele i wychowawcy młodzieży szkolnej. Kryterium to wprowadza zasadnicze różnice ilościowe w ich nastawieniu do dialogu i do uczenia postawy dialogicznej własnych dzieci w rodzinie i cudzych dzieci w szkole. Jako rodzice postępują w ten sposób (wychowują) znacznie częściej i ochotniej niż jako nauczyciele specjaliści i wychowawcy młodzieży. Wyniki te przeczą do pewnego stopnia ich wcześniejszym deklaracjom, z których wynikało jasno, że sami angażują się szeroko i odpowiedzialnie w pomoc rodzicom w prorodzinnym wychowaniu ich dzieci. Porównanie wskaźników dotyczących różnych sposobów uczenia dzieci dialogu przez nich w tych dwóch sytuacjach (rodzina – szkoła) unaocznia skalę tego problemu. Postrzegając respondentów jako rodziców, widzimy jasno, że aż 72% uczy dialogu własne dzieci w domu, a ujmując ich jako nauczycieli i wychowawców szkolnych, odsetek zaangażowanych w proces formacji dialogicznej dzieci maleje do 56% czyli o 17% w badanej zbiorowości. Jeśli 48,2% rodziców ciągle uczy swoje potomstwo dialogu i wskazuje na wiodącą rolę dialogu w małżeństwie i rodzinie, to podobnie postępuje (z tą częstotliwością) jedynie 27% nauczycieli i wychowawców szkolnych, czyli mniej o 21,2% w obszarze badanej zbiorowości. Jeśli wśród rodziców 21,8% nigdy nie uczyło swych dzieci dialogu i nie mówiło im o jego znaczeniu w życiu małżeńskim i rodzinnym, to podobną postawę widzimy już u 34% nauczycieli i wychowawców szkolnych, czyli jest to odsetek mniejszy o 12,3% w całej grupie. Różnice te są widoczne także w pozostałych poziomach nauczania dzieci w obu grupach respondentów.

Warto jeszcze dodać, iż płeć respondentów nie odgrywa istotnej roli w szkolnej formacji rodzinnej młodzieży, natomiast zróżnicowanie takie wprowadza specjalność nauczycielska badanych. Jeśli aż 75,4% wychowawców szkolnych uczyło swoich uczniów postaw i zachowań dialogicznych w odniesieniu do małżeństwa i rodziny, to zadanie to wykonywało zaledwie 45% nauczycieli innych specjalności, czyli mniej o 31% w skali całej grupy badanej. Bardzo często postępowało tak 54% wychowawców rodzinnych i 28% nauczycieli innych przedmiotów. Różnica ta wzrasta radykalnie w kategorii *nigdy* nie uczących dialogu – deklarację tę złożyło aż 45% nauczycieli i jedynie 15% wychowawców rodzinnych, czyli odsetek nauczycieli jest większy o niespełna 30%.

Trudno jest wyjaśnić jednoznacznie tę zmianę postaw respondentów wobec dialogu małżeńskiego w zestawieniu z tymi ich cechami. W badaniach nie uwzględniłem pytania o motywację takich postaw i zachowań respondentów. Nie przypuszczam, iżby oni sami jako nauczyciele i wychowawcy młodzieży szkolnej byli słabiej przekonani o roli dialogu w małżeństwie, czy też powątpiewali sami w pomocniczą rolę szkoły w prorodzinnej formacji młodzieży. Myślę, iż dalszych

badaniach na ten temat należy postawić ten problem i zapytać o jego motywy samych nauczycieli, a wtedy wątpliwość zniknie sama z horyzontu możliwości czy spekulacji. Być może, iż respondenci jako rodzice i jako małżonkowie szerzej i głębiej postrzegali siebie samych w roli nauczycieli i wychowawców odpowiedzialnych za edukację prorodzinną własnych dzieci niż jako profesjonalni nauczyciele, nawet zajmujący się *urzędowo* kształtowaniem postawy dialogicznej u swych uczniów i wychowanków. Jeśli tak właśnie jest w rzeczywistości, to zauważona różnica wskaźników postaw i zachowań tłumaczy pozytywnie nastawienie respondentów do dialogu w małżeństwie, ukazuje pozytywnie w roli, którą odgrywają w swojej rodzinie (jako rodzice) i w szkole (jako nauczyciele i wychowawcy młodzieży).

### ZAKOŃCZENIE

W studium tym próbuję odpowiedzieć na trzy ogólne pytania wyznaczające zakres problemu badanego. Pytania te są następujące: Czym w swej istocie jest dialog – czy jest on kryterium relacji i zależności międzyludzkich, czy też sam oznacza taką relację i zależność? Czym jest i jaką rolę odgrywa dialog w tak specyficznej relacji międzyosobowej, jaką jest małżeństwo kobiety i mężczyzny, jak i dialog w budowanej przez nich wspólnocie rodzinnej? Czy badani nauczyciele sami akceptują i stosują metodę dialogu we własnych relacjach małżeńskich i w stosunkach rodzinnych? Czy respondenci stanu wolnego zamierzają w dialogu i tolerancji rozwiązywać problemy w planowanych małżeństwach i rodzinach?

Pytania te stały się podłożem dla licznych hipotez badawczych, które zweryfikowałem i udokumentowałem w tej pracy, wykorzystując w tym celu wyniki empiryczne.

Badania tu prezentowane upoważniają do kilku spostrzeżeń ogólnych związanych wprost z problemem głównym. Bez wątpienia relacje międzyludzkie są złożone i różnorodne, niekiedy bardzo skomplikowane. Zawsze jednak zależą one od swych autorów, od ludzi nawiązujących styczności i więzi z sobą lub w powiązaniach wspólnotowych. Zasadność i trwałość tych relacji zależą od wielu czynników, choć dialog, rozumiany jako porozumienie stron, uzgadnianie wspólnego stanowiska z poszanowaniem autonomii i odmienności racji partnera oraz jako współdziałanie w ważnej sprawie, odgrywa tu rolę najistotniejszą i ma znaczenie podstawowe. Nawet najtrudniejszą sprawę, najbardziej skomplikowany problem i złożoną wątpliwość można wyjaśnić i rozwiązać z pomocą dialogu, partnerskiej postawy i tolerancyjnego podejścia do innego człowieka – tego najbliższego mnie, i tego z oddali, który jednak spełnia kryterium bliźniego. Autentyczny dialog uczy dostrzegania innych ludzi w ich godności osobowej i wolności, doceniać ich punkt widzenia, sposób oceny, ich argumenty, system znaczeń życiowych; uczy też pa-

trzeć na siebie samego przez pryzmat osoby drugiego człowieka; uczy tolerancji i obiektywności oceny innych, obcowania z nimi w różnych sytuacjach i poszanowania ich godności osobowej i wolności.

Tak rozumiany dialog jest konieczny w szczególności w małżeństwie i w rodzinie, ponieważ życie w tych relacjach i układach międzyludzkich nie będzie możliwe, a co najmniej okaże się bardzo trudne i skomplikowane, jeśli nie uwzględnimy woli i umiejętności porozumienia, sympatii, przyjaźni i miłości. Dialog oznacza tu wyrażanie miłości małżeńskiej, ale i uczy tej miłości i szacunku do kogoś, kto jest najbliższy i najcenniejszy dla mnie, po prostu uczy poprawnych relacji partnerskich między żoną i mężem, a w rodzinie między rodzicami i dziećmi oraz między samym rodzeństwem. Wbrew pozorom, to właśnie w małżeństwie i rodzinie tak trudno bywa często o prawdziwy dialog, o chęć spotkania i porozumienia się z osobą najbliższą, bez naruszania granicy jej godności, wolności i suwerenności.

W przekonaniu dominującego odsetka badanych nauczycieli, dialog jest fundamentalnym kryterium normalnego funkcjonowania każdego małżeństwa, tym bardziej jest on warunkiem szczęścia małżeńskiego pary ludzkiej i szczęścia jej potomstwa. We własnych małżeństwach badani nauczyciele często sami stosują metodę dialogu, porozumienia, współpracy i tolerancji. Postawę dialogu zaszczepiają sami własnym dzieciom w procesie wychowania rodzinnego i szkolnego. Jednakże wśród badanych osób są i tacy nauczyciele, którzy z lekceważeniem odnoszą się do dialogu, nie widzą jego roli we własnych małżeństwach i nie kształtują w swoich dzieciach i uczniach postawy dialogicznej i tolerancji. W badanej zbiorowości są oni jednak mniejszością.

Myślę, iż badania te uzmysłowiły, jak ważną rolę odgrywa prawdziwy dialog w każdej relacji międzyludzkiej. Rola jego jest istotna i szczególna w tak specyficznej relacji i sytuacji, jaką tworzy małżeństwo pary ludzkiej i budowana przez nią wspólnota rodzinna. W małżeństwie dialog dwojga różnych osób oznacza trudną lekcję miłości wzajemnej i samej ich miłości, trudną lekcję ciągłego, systematycznego spotykania się ich dwojga na warunkach partnerstwa, jak i ciągłą lekcję odpowiedzialności osobistej i wspólnej za siebie, za swoją miłość małżeńską i za własny związek. Tej *lekcji* i tej *sztuki bycia* we dwoje w dialogu małżeńskim mąż i żona muszą się ciągle uczyć, w każdym dniu wspólnego życia, muszą też nauczyć dialogu i umiejętności bycia z innymi i dla innych własne dzieci, chcąc nałóżycie przygotować je do odgrywania ról małżeńskich i rodzinnych.

#### LITERATURA WYKORZYSTANA

- A d a m s k i F., *Socjologia małżeństwa i rodziny*, PWN, Warszawa 1985.  
 A d a m s k i F., (red.) *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, WAM, Kraków 1988.  
 A d a m s k i F., *Rodzina*, UJ, Kraków 2002.

- Augustyn J., *Wychowanie do integracji seksualnej*, Kraków 1988.
- Baniak J. (red.), *Człowiek z przełomu wieków w refleksji filozofii dialogu*, WT, Poznań 2001.
- Baran B. (red.), *Filozofia dialogu*, Kraków 1991.
- Buber M., *Jai Ty. Wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992.
- Braun-Gałkowska M., *Miłość aktywna. Psychologiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*, Warszawa 1980.
- Braun-Gałkowska M., *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*, KUL, Lublin 1992.
- Cieślak K., *Model interakcji w małżeństwie według Sherwooda i Scherera*, „Problemy Rodziny” 1988, nr 4, s. 21-30.
- Concetti G. (ed.), *Dialogo ad una svolta*, Roma 1969.
- Dyczewski L., *Spojrzenia na współczesną rodzinę w Polsce*, Warszawa 1980.
- Dyczewski L., *The family in a transforming society*, Lublin 1999.
- Fischaleck F., *Uczciwa kłótnia małżeńska*, Warszawa 1990.
- Fromm E., *O sztuce miłości*, Warszawa 1998.
- Hurlock E., *Rozwój dziecka*. T. 1-2, Warszawa 1985.
- Jantos M., *Filozofia dialogu – źródła, zasady, adaptacje*, Kraków 1997.
- Jaskóła P. (red.), *Perspektywy jedności*, Opole 1996.
- Jędraszewski M., *Wobec innego. Relacje międzysobowe w filozofii Emmanuela Levinasa*, Poznań 1990.
- Jundziłł E., *Rodzina a prawidłowe zaspokajanie potrzeby miłości*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 6, s. 43-45.
- Kijas Z. J. (red.), *Pojednanie początkiem nowego życia*, Kraków 1999.
- Kotlarska-Michalska A., *Życie rodzinne wielkomięjskich małżeństw w wieku emerytalnym*, Poznań 1985.
- Kotlarska-Michalska A., *Małżeństwo jako przedmiot badań socjologicznych*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 4, s. 5-15.
- Kotlarska-Michalska A., *Więź rodzinna jako szczególny rodzaj więzi społecznej*, „Roczniki Socjologii Rodziny”. T. IV, 1992, s. 20-38.
- Koenig H., *Die Familie der Gegenwart*, München 1974.
- Krzyszowski J., *Charakterystyka okresu przedmałżeńskiego w świetle badań*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 1, s. 9-13.
- Lacroix J., *Sens dialogu*, Warszawa 1957.
- Laskowski J., *Małżeństwo i rodzina*, Warszawa 1979.
- Lew-Starowicz Z., *Seks partnerski*, Warszawa 1983.
- Lew-Starowicz Z., *Leczenie nerwic seksualnych*, Warszawa 1991.
- Luthi K., *Theologie als Dialog mit Welt von Heute*, Freiburg-Basel-Wien 1971.
- Muszyński E., *Swoboda przymus i przemoc w relacjach dziecko-dorosły*, Poznań 1998.
- Niebrzydowski L., Płaszczynski E., *Przyjaźń i otwartość w stosunkach międzyludzkich*, Warszawa 1986.
- Parzych K. A., *Dialog jako metoda ewangelizacji współczesnego świata według Jana Pawła II*, Olsztyn 2000.
- Pielkowska J. A., *Stosunki interpersonalne w rodzinie w relacji matka-syn*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 6, s. 32-36.
- Płaszczynski E., *Czynniki niszczące wzajemną otwartość małżonków*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 1, s. 14-17.

- Podrez E., *Moralne uzasadnienie tolerancji. Studium z etyki personalistycznej*, Warszawa 1997.
- Rostowski J., *Zarys psychologii małżeństwa*, Warszawa 1987.
- Rusicki J., *Nauczyciele okresu transformacji. Próba diagnozy zawodu*, Olsztyn 1999.
- Sujak E., *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1971.
- Ślósarz W., *Miejsce oczekiwań seksualnych wśród innych oczekiwań od małżeństwa*, „Problemy Rodziny” 1994, nr 4, s. 27-30.
- Śnieżyński M., *Zasady dydaktyki dialogu*, Kraków 1998.
- Tischner J. (red.), *Filozofia współczesna*, Warszawa 1989.
- Tokarski S., *Kierowanie ludźmi*, Kraków 1998.
- Tyszką Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1975.
- Wojcieszke B., *Psychologia miłości*, Warszawa 1998.
- Ziemska M. (red.), *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1979.